Nr. 20. Niedziela, 25 Stycznia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (50 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7**, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108 — K (108 Mk.)	rocznie	120·— K (120 Mk.)
półrocznie	54·— „ (54 „)	półrocznie	60·— „ (60 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (27 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (30 „)
miesięcznie	9·— „ (9 „)	miesięcznie	10·— „ (10 „)

Za dostawę 2 K. (2 Mk.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (60 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (120 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h. (80 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (1 Mk.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal. (30 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (2 Mk. 50 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (4 Mk.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (1 Mk.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (1 Mk. 20 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 23 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Na wschód od Dźwińska złamawszy opór przeciwnika na linii jezior Jessow i Rajda, oddziały nasze osiągnęły linię Sarjanki. Zmęczony wczorajszymi bezskutecznymi atakami w rejonie połockim nieprzyjaciel, wykazywał małą aktywność, zwłaszcza jego atak w rejonie Kartenicz oddziały nasze odparły z łatwością. Podnieść należy męstwo i hart wojsk naszych na odcinku poleskim, które nie bacząc na przeważające siły nieprzyjaciela, nie ustąpiły w ciężkich ostatnich walkach ani na krok ze swoich pozycyj. W ciągłych brawurowych kontratakach wzięły one w tym okresie do 200 jeńców, 11 karabinów maszynowych, dużo materyału wojennego, i zadały nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty.

Front wołyński: Nasz podjazd ułański, wysłany na wschód Nowogrodu Wołyńskiego, rozbił znaczniejszy oddział bolszewicki pod wsią Kurne, a zaatakowawszy następnie wieś Pułoszynówkę, wziął jeńców i powrócił na swoje stanowisko.

Rewindykacya ziem polskich na Zachodzie.

W dniu wczorajszym wojska nasze zajęły Chełmno, Koronowo, Mroczeń, Wyżysk i Wysoko.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Kuliński pułkownik.

Cnocie wojskowej.

Na bankiecie w Ministerstwie spraw wojskowych z okazyi ustanowienia orderu Virtuti Militari wygłosił Naczelnik Państwa przemówienie następujące:

Moi Panowie! Dzień wprowadzenia w życie orderu V. M. związałem z dniem wybuchu powstania styczniowego. Zrobiłem to rozmyślnie i to dlatego, aby związać życie nowoczesnego żołnierza polskiego ze wszystkiemi walkami przeszłości, które dla swobody Ojczyzny toczono, lecz pozatem, gdy mowa o 63 roku, nie mogę i nie chcę powstrzymać się od powiedzenia kilku słów, złączonych do pewnego stopnia z mem personalnem przeżyciem. Jeden z naszych wielkich poetów, — mówiąc o Polsce porozbiorowej, stwierdził, że myśmy z tego nazwiska zrobili pacierz co płacze i piorun, co błyska.

Rozumiem, a i Wy Panowie zapewne rozumiecie, że rzeczą właśnie żołnierza jest tworzyć dla Ojczyzny piorun, co błyska, a gdy trzeba, uderza.

Gdy myślę jako żołnierz, to pomijając wszelkie uczucie patryotyczne, muszę uchylić czoła przed olbrzymim żołnierskim wysiłkiem z r. 1863. Źle uzbrojeni, źle żywieni, wytrzymali półtora roku walki jako żołnierze przeciw olbrzymiemu i potężnemu wówczas państwu. Walczyli nieraz bez nadziei zwycięstwa. Pomyślcie więc Panowie, jako żołnierze, czy nie jest to dowodem wielkiej mocy moralnej i wielkiej tężyzny żołnierskiej. Przyszła na nich — co prawda — klęska. Lecz to zdarzyć się może w czasie wojny i przytrafić się może każdemu wojującemu. Lecz dla tych żołnierzy w sądzie narodu, którego bronili, przyszła klęska głębsza, a to klęska moralna, ze słów poety o pacierzu, co płacze i o piorunie, co błyska. W udziale zostawiono im w najlepszym razie tylko ten pacierz, co płacze. O najgorszem wolę nie mówić tu. Piorun, co błyska, został im odmówiony, zostawiono go jeszcze w spokoju w dziecięcych łóżkach pozwolono nań patrzeć tylko dzieciom naiwnemi oczętami. Naród zrzucił z siebie pamięć żołnierskiej pracy za 63 rok, tak, jak to dziecko, spieszące do zrzucenia krótkich, chłopięcych spodenek. Rozumią dobrze starzy koledzy, ile się goryczy nieraz w prostych sercach zbierało i może pociechą dla was będzie, że byli nieszczęśliwsi od was, którzy i wam zazdrościli. Należałem do ich liczby.

Gdy nastały po waszej klęsce ciężkie czasy niewoli, nietylko fizycznej ale i duchowej, zdawało mi się, że szczęście powitania wiosny, które dotąd miało każde pokolenie polskie, moje pokolenie ominie. I wtedy, nieraz zmęczony warunkami podziemnej walki zazdrościłem wam gorąco szczęścia walki oko w oko, pierś w pierś z wrogiem. Przyjemnie więc dzisiaj w dniach tryumfu widzieć was pośród nas jako zasłużonych kolegów w pracy nad piorunem, co błyska i uderza.

Moi Panowie! Obchodzimy dzisiaj uroczystość wprowadzenia orderu Virtuti Militari. Na znaku tym, który nosimy na piersiach, wypisane jest hasło: Cnocie wojskowej. Cnota, moi panowie, jest wartością moralną o charakterze najzupełniej bezosobowym, o charakterze bezambicyjnym, o charakterze, który z góry przypuszcza oddanie się pokorne człowieka tej wartości, które cnota wyobraża. Jeżeli w napisie podany jest znak „Wojskowej“, to tylko dlatego, że wysokie napięcie moralne wymagane jest w czasach wyjątkowych, w czasach wojny. Jest to czas, kiedy człowiek przyodziany w mundur żołnierski, chodzić musi pod rękę, jak z damą swojego serca ze śmiercią. Służyć tylko cnocie potrafi niewielu. Dlatego też na odwrotnej stronie tej odznaki wypisane jest ułatwienie tej służby w postaci słowa „Honor“. Honor, jak się ktoś dowcipnie wyraził, jest surrogatem cnoty, jest pozwoleniem na posiadanie ambicyjek na wniesienie do służby mnóstwa cech indywidualnych. Nie szukajmy przytem tego, by zrobić honor fachem, nie szukajmy postawienia jego mnóstwa artykulików i formalności, za którymi ginie treść honoru. Honor nasz powinien polegać na służbie. Komu zaś służymy, to wypisane jest w naszej odznace. Służymy Ojczyźnie! Służba nie jest niczem innem, jak służeniem prawom przez Ojczyznę dla Ojczyzny ustanowionym.

Jako najstarszy kawaler V. M., jako Naczelny Wódz armii naszej, wznoszę kielich na cześć Tej, w której służbie cnotliwie i gorliwie przetrwać mamy. Moi Panowie, niech żyje Rzeczpospolita Polska.

Depesza gratulacyjna.

Naczelnik Państwa z okazyi wejścia w życie traktatu pokojowego, wystosował do Prezydenta Republiki francuskiej następującą depeszę:

Do Jego Ekscelencyi p. Rajmunda Poincaré'go, prezydenta Republiki francuskiej w Paryżu:

„Szczęśliwy będąc, że dzieło pokoju uświęcone zostało ostatecznie przez wymianę ratyfikacyi, pospieszam wyrazić Panu, Panie Prezydencie, moje najwyższe i najszczersze powinszowania, jak również gorące życzenia pomyślności dla Francyi. Polska wskrzeszona dzięki bohaterstwu dzielnego narodu francuskiego, zachowa wdzięczność niewygasłą za pomoc, której Francya tak hojnie użyczała przy urzeczywistnieniu naszego ideału narodowego. Polska pozostanie w ścisłym związku z mocarstwami sprzymierzonemi, stojąc wiernie na straży wolności, cywilizacyi i postępu.

Naczelnik Państwa:
Piłsudski m. p.

KONRAD CHMIELEWSKI. 9)

LADACO.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ V.

Marzenia dziewczęce.

W małym, słonecznym pokoiku, za sklepem ojca, Kizia „obkuwała się“ lekcyj. Oparła łokciami o stół, włożyła wielkie palce obu rąk w uszy, resztą powalanych atramentem dłubiuchów, podparła z dwu stron umęczoną główkę i ogromnie szybko — jak młynek od kawy — rechotała w kółko takie sentencye jak „Ist der Vater gut? Der Vater ist gut“.

Miała przy tem oczka zamglone i coraz to jedno albo drugie przymykała jak sroczka na płocie, kiedy w pogodę gości obwieszcza. Akompaniował jej ogromnie zawzięcie żółty jak cytrynka, okrągluchny kanarek „Pipi“ z klatki zawieszonej wysoko w oknie. Starał się usilnie dziewczynkę przekrzyczeć widocznie i w ten sposób zwrócić na siebie uwagę.

W poświacie pyłków smugi słonecznej wyglądało to dwoje jak motyw z flamandzkiego obrazka. Powietrze w pokoju też było flamandzkie, bo z poustawianych pod ścianami kadzi, garnków i innych naczyń nieokreślonego nabożeństwa, pachniało kiszonymi ogórkami, śledziami, kapustą, piwem i tym podobnymi delikatesami.

Z sąsiedniego pokoju od czasu do czasu odzywał się gruby, chropawy głos:

— Kaziu! — Kaziu! a chodzi no tu córuchno!

Kazia tedy zrywała się z miejsca i biegła dopomódz ojcu w jego czynnościach kupieckich z całą swobodą ptaszka skaczącego z gałęzi na gałąź i czyszczącego sobie po drodze dzióbek o tę gałąź. W pewnej minucie powiększył towarzystwo kołtuniasty bronzowy kundys „Cymbał“ o jednem tylko, ale za to bardzo czujnem oku gospodarskiem. Obwąchał on spokojnie wszystkie statki pod ścianami pokoiku, obejrzał ironicznie okno z wrzeszczącym kanarkiem, wreszcie ułożył się bardzo wygodnie w pozie zupełnej nonszalancyi u nóg dziewczynki. Podnosił od czasu do czasu głowę ku swej maleńkiej pani — jak gdyby pytał — kiedyż skończy się to głupie kucie.

Nie było odpowiedzi innej, oprócz tej że nóżki w cerowanych pończoszkach i bardzo sfatygowanych pracą trzewiczkach, wykonywując między krzesełkiem a podłogą bim-bam, bim-bam, coraz to zawadziły o rudy łeb Cymbała.

Ani go to wzruszyło — jakby go kto pogłaskał. Znudzony wreszcie obojętnością dziewczyny pies podniósł się i położył głowę na jej kolanach. Nikt, nigdy i nigdzie nie był odepchnięty od nich ze złością lub zniecierpliwieniem. Rączka zaczęła gładzić wielki łeb o jednem oku — gładzić równo spokojnie, łagodnie.

Zdania niemieckie coraz wolniej i ciszej płynęły z ustek koralowych — wreszcie warkot młynka ustał zupełnie. Kizia zapatrzyła się gdzieś w przestrzeń poza pokoikiem i wpadła w zadumę. Marzenia do takich główek przychodzą zwykle nieoczekiwanie — w trakcie najprozaiczniejszych zajęć.

Miesza się w nich — jak słusznie zauważył Marcel Prevost — największa banialuka dziecinna z najśmielszemi wzieraniami po za zasłony bytu i prawdy.

Kizia pozostająca już od kilku dni pod przemożnem wrażeniem „Królowej Śniegu“ Andersena, szła teraz w marzeniu myślami przez obumarłe stepy, przez osędziałe lasy do zaczarowanego królestwa zimy — po Jasia. Marzenie to było dalszym ciągiem snu, który na skrzydlatych oprzędach zleciał tej nocy nad jej główkę gorącą. Śniło się jej, że gdy wędrowała przez zaczarowany ogród dobrej wróżki, która pochowała pod ziemię krzaki róż, aby jej broń Boże nie przypominały przeszłości, to krzewy te wołały z pod ziemi na nią jakiemiś metalicznemi głosami, jak dzwony z daleka — Pomnij! — pomnij! A niebieskie niezapominajki kłaniały się jej uroczyście i — poprawiając fałdy sukienek — filuternie szeptały: „Ja nic nie wiem, Ja nic nie pamiętam!“ I tylko bratki — w kępę gęstą zbite — uśmiechały się i uśmiechały do niej milcząco, kiwając dużemi główkami życzliwie i zachęcająco. Przypadła do nich zapłakana, coś.. coś sobie z jawy przypominając i poczęła całować w otwarte, szerokie buzie kwiatki — a każdy całus oddany był cichutkiem cmoknięciem „Jaś — Jaś — Jaś“. Później cały ogród zaczął się rozpływać w jakichś gazach czy muślinach przestrzeni — jakby się zmieniał w lotne zapachy — i na miejscu jego zaczęły się piętrzyć martwe, ciemne skały. Rosły one i rosły — rozstrzeliwały się w wielkie rumowiska skalne i szczyty samotne i Kizia — kalecząc bose nóżki — szła skalistą ścieżyną i zobaczyła na drodze ślady krwi. Była to jakaś krew wybluzgana z rany przed chwilą — czerwona mocno, świeża, dymiąca.. Zaczęła biedz jej śladem coraz prędzej, drżąc coraz silniej. Zobaczyła wreszcie, że ktoś leży pod skałą. Podbiegła z krzykiem ku niemu, ale to nie był ani ten Jaś z bajki Andersena, ani jej Jaś — jakiś obcy, a może znajomy, bo uśmiecha się przyjaźnie, wyciąga ręce, prosi o ratunek, pokazuje, że ma pierś rozdartą szkaradnie. Ratować? ach! tak dobrze... ratować — ale przecież ja nie mam czem — usprawiedliwia się biedna Kizia — przecież na mnie same podarte strzępy i łachmany, nawet chustki nie mam do nosa, możeby koszuli udrzeć kawałek, lecz koszula jakaś ciemna z samych płatków bratkowych zszywana, jakże taką położyć na ranę krwawiącą? Pomyślała chwilę, podniosła duży płaski głaz kamienia z pod wodospadu, poczuła, że jest chłodny i gładki jak lód — poszła i położyła rannemu na ranę. Popatrzył na nią tak jakoś dziwnie, smutno — przymknął oczy i zesztywniał zupełnie. A ona pobiegła dalej... Krwi już nie było — za to na drodze rosły jakieś dziwne kwiaty, które na jej widok chowały się pod ziemię. Kwiatki, dobre kwiatki, nie chowajcie się przedemną — mówcie, kędy iść? — Kwiatki wysunęły z ziemi gwiaździste główki białe i nagle wszystkie zaczęły broczyć krwią czerwoną, purpurową — jak tamta z rany — i już niewiedziała, czy to kwiatki, czy to ranni leżą na ziemi — bo wszędzie była krew... krew... krew...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na depeszę tę nadeszła następująca odpowiedź:

Do Jego Ekscelencyi p. Piłsudskiego, prezydenta Rzeczypospolitej, w Warszawie:

Paryż, Pałac Elyzejski.

Dziękuję Panu, Panie Prezydencie za powinszowania i życzenia imieniem Polski łaskawie do Francyi wystosowane. Ojczyzna moja, której sympatya dla Ojczyzny Pana nigdy nie wystygła, czuje się szczęśliwa, że wraz z mocarstwami sprzymierzonemi przyczyniła się do naprawienia jednej z największych niesprawiedliwości. Nie mogło być inaczej. Wojna, rozpętana przez gwałt i zakończona zwycięstwem prawa, musiała doprowadzić do wskrzeszenia Polski i przywrócenia Waszej wolności. Francya życzy Pańskiemu szlachetnemu narodowi długich lat pokoju i pomyślności.

Rada Ministrów.

Wydział prasowy Rady Ministrów komunikuje: Na posiedzeniu Rady Ministrów 22 b. m rozważano projekt ustawy w przedmiocie rozszerzenia działalności Gal. Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków na teren byłego Śląska austryackiego, oraz galicyjskich i śląskich górników i rozszerzenia tytułu czwartej rossyjskiej ustawy o pracy w przemyśle na robotników państwowych w byłym zaborze rossyjskim. Rozważano sprawę przystąpienia Polski do układów tymczasowych niektórych mocarstw berlińskiej konwencyi kolejowej, sprawę opracowania projektu budowy portu morskiego na lewym brzegu Wisły na terytoryum województwa pomorskiego i pogłębienia łożyska Wisły, oraz projekt ustawy o ulgach dla osób pełniących czynną służbę w Wojsku Polskiem. Rada Ministrów poleciła Ministrowi Zdrowia, aby wniosł do Sejmu projekt ustawy o ochronie lokatorów w związku z większym kosztem utrzymania domów.

Projekt konstytucyi.

Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem p. Rataja odbyła onegdaj posiedzenie, na którem podsekretarz stanu dr. Wroblewski przedstawił i umotywował poprawki rządowe do projektu konstytucyi z dnia 3 listopada 1919, dotyczące głównie artykułów pierwotnego projektu konstytucyjnego w sprawie Straży Praw. W miejsce Straży Praw wprowadza się senat, który się składa a) z 70 członków wybranych w głosowaniu stosunkowem przez Sejm, b) z 30 przedstawicieli Sejmu, c) z 30 przedstawicieli episkopatu katolickiego, d) z 3 przedstawicieli najliczniejszych po religii katolickiej wyznań, e) z 13 przedstawicieli i najwyższych uczelni i instytucyj naukowych. Wszyscy członkowie senatu są wybrani względnie powołani na cały okres trwania Sejmu. Senat wybiera prezesa i jego zastępców, oraz ustala porządek obrad.

Zakres władzy Senatu określa art. 21 poprawek w brzmieniu następującem: Każdy projekt ustawy przez Sejm uchwalony, przekazany będzie senatorowi do zbadania. Jeżeli Senat nie podniesie w ciągu dni 30 od dni doręczenia mu uchwalonego projektu żadnych przeciwko niemu zarzutów, Prezydent Rzeczypospolitej (tę nazwę wprowadzają poprawki rządowe zamiast tytułu Naczelnika Państwa) zarządzi ogłoszenie ustawy. Na wniosek Senatu Prezydent Rzeczypospolitej może zarządzić ogłoszenie ustawy przed upływem dni 30. Jeżeli projekt ustawy uchwalony przez Sejm Senat postanowi zmienić lub odrzucić, powinien to zapowiedzieć Sejmowi w ciągu powyższych dni 30, a najdalej w ciągu następnych dni 30 zwrócić Sejmowi z proponowanemi zmianami. Jeżeli Sejm zmiany proponowane przez Senat uchwali zwykłą większością, albo odrzuci większością $^{3}/_{5}$ głosów, lub też jeżeli odrzucony przez Senat projekt uzyska w Sejmie większość $^{3}/_{5}$ głosów, prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu ustalonem ponowną uchwałą Sejmu. Jeżeli Sejm zwykłą większością głosów poweźmie uchwałę odrzucającą w całości lub w części propozycyi Senatu, Prezydent Rzeczypospolitej wedle swojego uznania albo zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu ustalonem ponownie uchwałą Sejmu, albo w ciągu 30 dni zastosuje przeciw tej ustawie prawo veta. W ostatnim wypadku ustawa ta nie może być w tej sesyi przedmiotem obrad Sejmu.

Art. 57 opiewa: Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają na lat 7 absolutną większością głosów Sejm i Senat, połączone w zgromadzenie narodowe. Zgromadzenie narodowe zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej w ostatnim kwartale siedmiolecia swojego urzędowania. Jeżeli zwołanie nie nastąpi w 30 dni przed upływem siedmiolecia, Sejm i Senat łączą się ze samego prawa w Zgromadzenie Narodowe na inicyatywę Marszałka i pod jego przewodnictwem.

Art. 39 opiewa: Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie może sprawować urzędu oraz w razie opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospol. wskutek śmierci, dymisyi lub innej przyczyny, zastępuje go Rada Trzech, złożona z Marszałka Sejmu jako przewodniczącego, Prezydenta Ministrów i pierwszego prezesa Sądu Najwyższego.

P. Dubanowicz wygłosił następnie referat w sprawie Senatu po myśli poprawek Rządu.

P. Niezabitowski wystąpił przeciwko poprawkom, zaznaczając, że Sejm winien być Izbą pracy.

P. Rataj stawia następujące wnioski: Obok Sejmu działa Straż Praw o następującym zakresie uprawnień: 1. Bada przekazany jej projekt ustawy pod względem formalnym i merytorycznym. 2. Obowiązana jest odesłać przekazany jej projekt ze zmianami lub bez zmian do dni 30 do Sejmu. Ponowna uchwała Sejmu, przyjmująca lub odrzucająca ewentualne poprawki, powzięta zwykłą większością głosów, jest definitywna. Straż Praw składa się z 50 członków, wybranych przez Sejm poza jego gronem sposobem stosunkowym z przedstawicieli wyższych uczelni, delegatów Izb adwokackich i notaryalnych, Sądu najwyższego i Sądów apelacyjnych.

Sejm walny.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 4 min. 30.

Interpelacye

wnieśli między innymi p. Dubanowicz w sprawie pogłosek o zaiesieniu blokady wobec Rossyi bolszewickiej. P. Niedziałkowski w sprawie traktowania więźniów politycznych przez zarząd więzień w Warszawie. P. Łaberda w sprawie nadużyć w twierdzy w Modlinie.

Punkt pierwszy porządku dziennego o ustawie o odpowiedzialności urzędników, usunięto na koniec posiedzenia. Po referacie p. Seydy uchwalono odmówić żądaniu sądu krakowskiego o wydanie p. Naczkiewicza z powodu błahości sprawy. Przystąpiono do rozprawy nad zawieszeniem działalności sądów przysięgłych w okręgu sądu apelacyjnego lwowskiego. P. Al. Dębski popiera wniosek komisyi

o zawieszeniu sądów przysięgłych

poczem Sejm przyjął ustawę powyższą en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono z kolei do uchwalenia

5 milionów marek na organizacyę pogotowia opieki dla dzieci.

Referent ks. Biliński oświadcza, że Ministerstwo pracy proponuje założenie w kraju 40 ognisk Pogotowia i opiekuńczego, z których każde miałoby w opiece około 60 dzieci. Koszt utrzymania wynosić będzie z górą 13 milionów marek. Komisya zwraca się do Sejmu z prośbą o uchwalenie sumy 5 milionów, resztę zaś będą miały pokryć instytucye społeczne. P. Woźnicki żąda kontroli nad R. O. G. i wykazuje nadużycia, jakie się zakradły do zarządu przytaczając wypadki nadużyć w schroniskach w Warszawie i Lublinie. Mowca domaga się wkroczenia Rządu i stawia w końcu szereg rezolucyj. P. Jan Dąbski popiera wniosek p. Woźnickiego o powołanie do życia odpowiedniej komisyi kontrolującej. Izba przyjmuje wniosek komisyi oraz rezolucye p. Dąbskiego, rezolucyę zaś p. Woźnickiego o ustanowienie instruktorów dla wychowawców odsyła do komisyi ochrony pracy.

Przystąpiono z kolei do wniosków dotyczących różnych szkół zawodowych. Po przemówieniach referenta p. Majewskiego oraz p. Krempy w sprawie szkoły tkackiej w Padwie Narodowej i szkoły rękodzielniczej w Chmielowej, przyjęto bez dyskusyi rezolucye w sprawie założenia tych szkół. Przystąpiono do sprawy poboru koni. P. Mokrzycki uzasadniał wniosek komisyi, aby podczas poboru koni do armii nie brano klaczy, prócz oddawanych dobrowolnie przez właścicieli, oraz za pobrane dla wojska konie wypłacano ceny targowe. Mowca uzasadnia rezolucyę dotyczącą przeszkadzania wywozu koni i bydła do Czech i Węgier oraz zwrotu rolnikom kosztów leczenia chorych koni. P. ks. Kurzawski stawia poprawkę zmierzającą do podniesienia ceny koni o 33 i pół procent za konie pobrane w Wielkopolsce w pierwszej połowie roku ubiegłego i za konie pobrane od 1 lipca b. r. w w reszcie Republiki. W głosowaniu poprawki te przyjęto. Pozatem przyjęto rezolucye komisyi rolnej. Sprawę organizacyi odbudowy wsi, miast i miasteczek, na wniosek Rządu usunięto z porządku dziennego.

Przystąpiono do wniosku nagłego ks. Kaczyńskiego w sprawie załatwienia zatargu pomiędzy dozorcami i właścicielami realności w Warszawie.

W sprawie tej wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos pp. Kaczyński, Ziemięcki, Gdyk, przedstawiciel Ministerstwa spraw wewnętrznych Iszkowski i ks. Okoń. Na tępnie uchwalono projekt ustawy

w sprawie zagospodarowania odłogiem leżących gruntów

domagając się kredytu 1 miljarda marek, tudzież projekt ustawy w sprawie zmiany art. 3 ustawy o obrocie ziemiopłodami. Odesłano do komisyi projekt ustawy o zniesieniu niektórych postanowień o postępowaniu sądów cywilnych w b. zaborze austryackim. Również do Komisyi banknotów PKP. odesłano projekt ustawy w sprawie dalszej emisyi banknotów PKP tudzież projekt ustawy o nadzwyczajnych dodatkach drożyźnianych dla funkcyonaryuszy państwowych, kolejowych i nauczycieli. Co do tego ostatniego projektu zaznaczył Marszałek, że Komisya sprawę tę rozpatrzy bezwłocznie, a sprawozdanie jej umieści Marszałek na porządku dziennym posiedzenia wtorkowego.

Po uchwaleniu nagłości i odesłaniu do Komisyi wniosku p. Żuławskiego w sprawie rozporządzenia wydanego przez komisarza rządowego p. Anusza i pogwałcenia ustawy z 25 lipca 1919 zabrał głos p. ks. Madej

w sprawie plebiscytu na Spiżu i Orawie

i w dłuższem przemówieniu wykazał, że Czesi czynią wszelkie wysiłki dla pozyskania tamtejszej ludności, podczas gdy starania Rządu Polskiego w tej mierze są minimalne.

W odpowiedzi na to prezes Ministrów p. Skulski oświadczył, że Rząd polski czynić będzie wszelkie starania, aby ludność Spiża i Orawy do dawnej ojczyzny przyciągnąć. W ostatnich czasach posłano tam pociąg z żywnością, a za nim wkrótce pójdą i inne. Polska nie jest krajem przez wojnę tak oszczędzonym jak Czechy, nie może zatem konkurować z Czechami, jednak Rząd uczyni wszystko co będzie w jego mocy, aby nie mieć sobie nic do wyrzucenia i grunt dla plebiscytu jak najkorzystniej przygotowuje.

P. Lieberman uzasadniał nagłość wniosku PPS o zwołanie Komisyi dla spraw zagranicznych, motywując ten wniosek głosami prasy polskiej i zagranicznej, donoszącej o wielkich przesunięciach w polityce międzynarodowej, która osią jest Państwo Polskie.

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. 11)

PAMIĘTNIK KAPELANA

Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

Przy ustawianiu armat zaświecili Rossyanie światło, w tej chwili nasza artylerya stojąca koło kościoła i wykierowana we dnie na wąskie przejście koło mostu kolejowego zaczęła bić co siły w rossyjską artyleryę i rezerwy idące zwartym szykiem. Równocześnie atakujących Rossyan przyjęła na drewnianym moście kompania Szula tak równiutką salwą, jakby to działo się na mustrze, poczem ruszyła do kontrataku, aby odbić leśniczówkę.

W dzikiej walce na bagnety padło kilku naszych, gdyż Legionista nie umie kłuć i rżnąć bagnetem z bezwzględnością rzeźnika tak jak rotmistrz rossyjski. Jednak po czterech godzinach walki Rafajłowa była z powrotem wolną, a plon w jeńcach okazał się bardzo obfity.

Rossyjskie oddziały, które miały na nas uderzyć z obu boków, spóźniły się z powodu zasp śnieżnych o kilkanaście godzin i te ukazawszy się już po ukończonej bitwie, musiały natychmiast tymi samymi wertepami uciekać, gdyż bez żywności i trenów nie mogły się na szczytach utrzymać ani 24 godzin. W ten sposób brama do Galicyi wschodniej została w naszych rękach, a pułk 3 okrył się nową chwałą, za dzielne trzymanie Rafajłowej, którą periodyczne mapy sytuacyjne już dawno umieszczały poza frontem rossyjskim.

VI. Ofenzywa lutowa.

Z końcem stycznia ze szczytów karpackich zeszły nowe wojska nadciągające od węgierskiej strony. Byli to tyrolscy strzelcy (między żołnierzami bardzo duży procent „Tyrolczyków" z rzeszowskiego i krośnieńskiego powiatu), tudzież pułki bośniackie. Przybyła również prawdziwa, polowa artylerya, a nawet i ciężkie haubice przeciągnięto przez szczyty na saniach.

Widać było znaczne przygotowania do ofenzywy. Wieść niosła, że my jako już starzy Karpatczycy mamy tylko odgrywać rolę przewodników po górach, w których każdą piędź znaliśmy, a później, skoro tylko wojsko dążące na odsiecz Przemyśla, przeprowadzimy w doliny, sami pójdziemy na zasłużony odpoczynek. Utrzymanie tego jedynego przejścia do Galicyi było dziełem nadzwyczajnem, ale też i wyczerpywało wszystkie siły. Rzeczywistość okazała się niesłychanie twardą.

29 stycznia 1915. Rozpoczęła się ofenzywa. Po przygotowaniu artyleryjskiem uderzyły nasze oddziały środkiem doliny i prawem skrzydłem, a Bośniacy prowadzeni przez naszych przewodników lewem zboczem góry Maksymca. Nasi poszli silnie naprzód, lecz niestety sąsiedzi na lewo spóźnili się i pierwszy atak został rozbity.

Rossyjskie pozycye były z natury bardzo silnie obwarowane. Bystrzyca w tem miejscu pod siłą wpadającego potoku Maksymca zwraca się bardzo silnie na prawo, a wylot doliny zamyka wysoka góra Stanimir. Na tej górze panującej nad całą doliną mieli Rossyanie silną z kamieni zbudowaną pozycyę z krytemi przejściami do rezerw. Atakująca w białych płaszczach kompania porucznika Szczep na dotarła niespostrzeżona aż pod same prawie okopy. Poszła do ataku, lecz nie mając oparcia z lewej strony musiała się cofnąć wśród szalonego ognia, gdyż nawet białe „śmiertelne" kapsule odbijały się wyraźnie od oślepiającej białości śniegu oświetlonego przez wschodzący księżyc. Mróz był straszny, bo 28°. Rannych co prędzej ściągnięto do szopy stojącej w dolinie, aby w chwili zniknięcia księżyca za chmurami wywieźć dalej. Niestety nie udało się to, gdyż Rossyanie byli nadzwyczaj czujni i spostrzegli natychmiast, gdy para silnych, białych koni z długiemi saniami zajechała po rannych. W jednej chwili wystrzelali konie, rannych i obsługę.

W szopie owej strasznej została reszta rannych przeznaczona na śmierć przez zamarznięcie. Zaczęła się uporczywa 6 dniowa walka przy mrozie sięgającym przeciętnie 20° niżej zera. Żołnierze całemi dziesiątkami odmrażali sobie nogi, tak że w wielu wypadkach trzeba je było obcinać. To ciągłe leżenie bez ruchu na śniegu, wśród mrozu przechodziło wytrzymałość ludzką. Rossyanie trzymali się zawzięcie, a skoro padł ich jeden szereg, nadsyłali dziesięć innych.

Przez kilka nocy spałem również na polu koło punktu opatrunkowego. Leżałem koło ogniska i naprzemian ogrzewałem sobie to głowę to nogi, a skutek był ten, że spaliłem sobie buty, czapkę i poły kożucha.

Pułkownik Haller trwał cały czas na pozycyi, w domku górzlskim, na środku doliny Maksymca, tuż za linią piechoty. W izdebce małej i niziutkiej, mieściła się nasza komenda z telefonem, komendant austryackiej artyleryi, lekarz dr. Hora, obrzynający z zimną krwią poszarpane i odmarznięte nogi, kapelan dysponujący rannych na tamten świat, no, i gospodarze domu: Chłop i baba, 2 dzieci, a cielę i świnia leżały grzecznie pod olbrzymim piecem (Biedne cielę po wyprowadzeniu do stajni zwróconej do frontu, zostało ranne i musiało iść pod nóż).

Po ruchu, jaki odbywał się koło tego domu, poznali Rossyanie, że tam musi być komenda, gdyż obrzucali nas nieustannie granatami i szrapnelami. Całe pole dookoła zostało zorane do niepoznania, dom jednak ocalał nietknięty. Kule karabinowe przechodziły nieraz dom na wylot przez ściany, ale większość ich pozostawała w pierwszej ścianie.

Ta wytężająca walka obfitowała w różne epizody. Wieczorem, gdy mróz rozpoczął swoją ofenzywę, sprzykrzyło się kilku bośniakom wojna i postanowili zakończyć ją przez poddanie się. Skoro to zauważył przewodnik Legionista, popędził natychmiast do naszego najbliższego oddziału, aby o tem zameldować. Drogę sobie trochę zmylił, ale po dłuższem szukaniu, zobaczył w parowie starannie kryty przed okiem ludzkiem ogień, więc sadzi prosto jak w dym, a oślepiony światłem, krzyczy: „panie poruczniku, Bośniaki wieją". W tem się spostrzegł, że to Moskale, więc bez namysłu daje drapaka, a zdumiały rossyjski oficer krzyczy za nim: „pastoj, sukinsyn", naturalnie nadaremnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mowca wspomniał o interwiewie *Matina* z Min. Patkiem o głosach prasy angielskiej, domagającej się pochodu armii polskiej na Moskwę i Petersburg, o pogłoskach, że entente dała Polsce mandat do zajęcia Kijowa, o rzekomych pogłoskach, że bolszewicy proponowali Polsce pokój i t. d.

Na tej podstawie mowca domaga się wyjaśnień w sprawie polityki wschodniej w Komisyi dla spraw zagranicznych. P. St. Grabski oświadcza, że w ostatnich miesiącach nic właściwie nowego się nie stało, wszystko jest jak było przed kilku miesiącami i nikt ani Rząd ani Komisya nie ma żadnych konkretnych wiadomości.

W końcu oświadczył imieniem Związku ludowo-narodowego, że Związek, aby w razie nieprzewidzianych jakichś wypadków nie spadła na niego odpowiedzialność, głosować będzie za nagłością.

Prezes Ministrów Skulski oświadcza, że Rząd nie ma zamiaru bez wiadomości Sejmu prowadzić polityki zagranicznej i zapewnia, że do tej pory Rząd Polski nie przyjął wobec ententy żadnych zobowiązań w sprawie polityki wschodniej.

W głosowaniu nagłość wniosku p. Liebermana przyjęto i na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie we wtorek.

Z Komisyi skarbowej.

Komisya skarbowo-budżetowa odbyła dyskusyę w przedmiocie utworzenia filii Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Ameryce celem uregulowania przesyłek pieniężnych ze Stanów Zjednoczonych do Polski. Decyzya w tej sprawie została odroczona. Przewodniczący p. Głąbiński przedstawił następnie sprawozdanie w przedmiocie monopolu tytoniowego, po którem wywiązała się dłuższa dyskusya. Minister skarbu Grabski zapowiedział, że w najbliższym czasie wniesie do Sejmu projekt ustawy o monopolu tytoniowym.

Rocznica cieszyńska.

Z okazyi rocznicy czeskiego napadu na Śląsk Rada narodowa wydała odezwę do ludności, w której oddaje hołd poległym bohaterom i podnosi: Dzień plebiscytu, jesteśmy pewni, będzie dniem sądu dla najeźdźców. Krew poległych naszych braci, męczeńsko dobitych obrońców Śląska, domagają się zadośćuczynienia. Niech ta pierwsza rocznica najazdu skrzepi wasze siły, umocni ducha do ostatecznej i zwycięskiej rozprawy. Ślązaku! Czuwaj i stój w pogotowiu! Wszystkie pisma śląskie poświęcone są dzisiejszej rocznicy najazdu czeskiego, przebija z nich wiara i nadzieja, że dzień wyzwolenia Śląska i zrzucenia jarzma obcego już niedaleki. We wszystkich kościołach śląskich odbywają się dziś nabożeństwa żałobne za poległych bohaterów. W uroczystej Mszy w Skoczowie, pod którym Czesi ponieśli decydującą klęskę wzięli udział członkowie Rady Narodowej, generał Truszkowski załoga miejscowa i tłumy publiczności. Na grobach poległych złożono wieńce. Imieniem wojskowości przemówił Truszkowski, a imieniem Rady narodowej Szuściak.

W Toruniu.

Gdy gen. Haller przybył do ratusza, pochód ustawił się przed gmachem. Chóry Lutni odśpiewały marsz wojenny Nowowiejskiego. Z kościoła Maryackiego rozbrzmiewały dzwony. Gen. Haller ukazał się na balkonie ratusza w otoczeniu wojewody pomorskiego dr. Łaszewskiego, dowódcy dywizyi pomorskiej pułk. Skrzyńskiego, szefa sztabu podpułk. Niewiewskiego, zastępcy szefa sztabu gen. Iwanowskiego, tudzież burmistrza Steinborna i wygłosił następującą mowę:

Obywatele wielkiej, daj Boże wkrótce zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej! Serdecznie dziękuję Wam w imieniu wojska polskiego za świetne powitanie w dniu złączenia na ziemi pomorskiej. Za to serdeczne powitanie które wskazuje, że tu była, jest i będzie tylko Polska, cześć! Za to, że gotowi jesteście do spełnienia wszystkich obowiązków narodowych i do ofiar dla dobra odrodzonej Polski, cześć! Cześć Wam za całe lata niewoli i ucisku, i Tym, co polegli w czasie wojny o wolność i w okresie prześladowań, niech śni się w grobie wymarzona ziemia polska. Cześć wielkiemu synowi tej ziemi Mikołajowi Kopernikowi złożyli żołnierze tej ziemi pomorskiej. Żołnierz polski w pierwszym rzędzie jest obywatelem, on chce współżyć w życiu obywatelskiem z wszystkimi obywatelami Rzeczypospolitej.

Przed 49 laty dyktował wróg Zachodu a przedewszystkiem wróg Francyi tegoż dnia, w którym pułkownik Skrzyński wmaszerował do Torunia, upokarzające warunki pokoju wersalskiego. Dwadzieścia sześć lat temu, tutaj cesarz Wilhelm przemawiał z konia nie jako władca pokoju, ale jako siewca zemsty i gwałtu, a jego siła fałszu i przemocy została zdruzgotaną. Dwa lata temu w Brześciu Litewskim oderwano ziemię polską gwałtem i przemocą. I oto wojska które się czuły polskie sercem i duszą, te wojska przeszły na Bessarabię poza Krym, szukając wolności, bo w kraju panował gwałt okupantów. Było to wypowiedzeniem wojny Austryi. W kilka dni potem wypowiedzieliśmy ją Niemcom pod Kaniowem.

Prawo i czyn słuszny zwyciężyć musiały, choć bywały chwilowe porażki, zwycięstwo ich nastąpić musiało. Jeszcze nie nadszedł czas spokojnej pracy, musimy jeszcze walczyć i wykuwać granice nasze. Wierzę, że zdzierżymy, ale gdy wszyscy staniemy do pracy dla jednego celu, jedni z bronią, drudzy przy warsztacie. Nie dopuszczajmy do żadnej destrukcyi, bo to zdrada; kto nie buduje, ten zdradza sprawę publiczną. Polska ma posłannictwo wyznaczone przez Opatrzność. Idziemy prostą drogą, której wskazaniem: wolność, równość i braterstwo, tą drogą, która nie uznaje ucisku ani wobec wyznań obcych, ani obcych narodowości. Wobec prawa są wszyscy równi, o ile spełniają lojalnie swoje obowiązki.

Zwracam się do Obywateli, którzy są wyznania niekatolickiego, albo zaliczają się do innej narodowości: My Polacy nie pamiętamy tego co było; zamknięta karta historyi: zemsty, ucisku, ani gwałtu Polak nigdy nie uzna. Wzywam wszystkich do pracy wspólnej dla dobra niepodzielnej Rzeczypospolitej.

Żołnierzowi, który wyszedł z tego ludu, który nie stracił nadziei, i który kładąc się do grobu marzył o Polsce i tęsknił do Polski powstającej, żołnierzowi, któremu śpiewano kładąc go do grobu „Spij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie“, cześć. Niech żyje przez wszystkich zbudowana, wyrzeźbiona, wykuta z granitu, zjednoczona, niepodległa Polska!

Po tej mowie, gen. Haller udał się na Plac Wolności, gdzie u ołtarza trzej księża odprawili uroczystą Mszę polową. Po nabożeństwie gen. Haller ucałował sztandar, ofiarowany jego armii i pobłogosławiony przez Papieża. Następnie ks. kanonik Borowski, regent seminaryum włocławskiego, odczytał list biskupa kujawskiego, ks. Kazimierza Zdzitowieckiego, następującej treści:

„W swojem i Kapituły Bazyliki Katedralnej i duchowieństwa włocławskiego imieniu, w dniu uroczystości dla naszego grodu nieśmiertelnego Kopernika, przyłączenia po 100 z górą latach niewoli do Macierzy Polskiej, o którem w najpiękniejszych snach marzyć nie śmieliśmy, a które uczynił Pan w wielmożności swojej i wszechmocności, witam naszych sąsiadów, dotychczas sprzymierzonych. W poczuciu niezwykłej radości, przejęci majestatem niezwykłej chwili, z serc przepełnionych wdzięcznością ku Stwórcy, śłemy życzenia, aby słońce wolności zawsze jaśniało nad Toruniem i węzeł wolności z Polską Macierzą nawiązał się tak silnie, by go żaden wróg nie śmiał i nie mógł potargać.

Z kolei odbyła się przed generałem i sztandarem francuskim defilada młodzieży i oddziałów pochodzących z młodzieży toruńskiej, starogrodskiej, kaszubskiej i grudziądzkiej. Po uroczystości w Artusie odbył się obiad na cześć gości, w którym wzięło udział blisko 300 osób. W imieniu miasta Torunia i Czerwonego Krzyża, który podejmował gości, szereg toastów rozpoczął dr. Dandelski, na cześć gen. Hallera. Wojewoda dr. Łaszecki na cześć Naczelnika Państwa, gen. Haller w odpowiedzi wskazał na braterstwo broni, nawiązane pod Kaniowem i w Magdeburgu. Gorący toast na cześć Francyi wygłosił podpułk. Modelski, któremu odpowiedział podpułk. Allegrini, toastując na cześć Wojska Polskiego. Przemawiali jeszcze pułk. Skrzyński, dr. Tompski, Krugowski, oraz w gorących słowach robotnik Lippert.

Wieczorem w sali Arkuza odbył się raut, przeplatany produkcyami muzycznemi, muzyką wojskową, śpiewem chórów „Lutni“ i przemówieniami. Między innymi wygłosił mowę burmistrz Torunia dr. Steinborn, następnie zaś reprezentant delegacyi kujawskiej dr. Łepkowski z Włocławka. Silne wrażenie wywołała mowa posła Kowalskiego na cześć potężnej Polski, za którą to mowę gen. Haller serdecznie mowcę ucałował. Po północy gen. Haller opuścił raut i odjechał do Warszawy na posiedzenie Kapituły kawalerów orderu „Virtuti Militari“.

Wczoraj przed południem w kościele św. Jana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo za poległych w walkach styczniowych o wolność. Kościół był przepełniony wojskiem i publicznością.

Wojewoda pomorski dr Łaszewski, obejmując urzędowanie, wysłał depesze z wyrazami hołdu do Naczelnika Państwa, do Sejmu na ręce Marszałka i do Prezydenta Ministrów.

Gen. Dowbór-Muśnicki w Bydgoszczy.

Wczoraj o godz. 12·30 nadzwyczajnym pociągiem przybył do Bydgoszczy Dowbor-Muśnicki. Przybycie jego powitała salwa armatnia. Nastąpiły prezentacye władz cywilnych i powitania. Generał przeszedł przed frontem kompanii honorowej, wzdłuż długiego szpaleru ludności i stowarzyszeń. Generał udał się następnie samochodem do Starego Rynku, gdzie odprawiono Mszę polową, podczas której przemówił kapelan 6 pułku piechoty w podniosłych słowach. Następnie przemówił gen. Muśnicki i ogłosił Bydgoszcz miastem znajdującem się pod władzą Najj. Rzeczypospolitej Polskiej. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć armii polskiej, Naczelnika Państwa i Sejmu. Po przemówieniu prezydenta miasta dr. Maciaszka odbyła się defilada wojska, po której przyjmowano gen. Muśnickiego obiadem w hotelu Pod Orłem. W ciągu obiadu wygłoszono szereg przemówień. Wieczorem był generał na przedstawieniu w teatrze.

Rokowania z bolszewikami.

Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin doniósł angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych lordowi Curzonowi za pomocą depeszy iskrowej, że delegat sowiecki w Kopenhadze Litwinow mimo przyrzeczenia rządu angielskiego, pozbawiony jest przez policyę angielską wszelkich swobód obywatelskich. Rokowania nie mogą się z tego powodu odbywać dalej w Kopenhadze, lecz muszą być przeniesione na inne miejsce. Jak długo rząd angielski na to się nie zgodzi, dalsze rokowania są niemożliwe.

Börsencourier donosi z Helsingforsu, że z powodu nowego zwrotu w polityce koalicyi wobec Rossyi sowieckiej, nastąpiła podwyżka kursów waluty fińskiej i rossyjskiej.

Ze świata.

(*P. A. T.*).

— Anglia doniosła Radzie Najwyższej, że nie jest w stanie dostarczyć swego kontyngentu wojskowego dla terenów plebiscytowych. Włochy uczyniły taki sam krok. Zadanie służby policyjnej w terenach plebiscytowych przypadnie samej Francyi. Wojska angielskie przeznaczone dla angielskich terenów plebiscytowych będą przewiezione do południowej Rossyi.

— Doniesienie o wyjeździe marszałka Focha do Polski, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

— Rząd sowiecki ogłosił dekret znoszący karę śmierci. Kara ta dla tych, którzy zostali już zasądzeni na śmierć ma być zamieniona na roboty przymusowe.

— W myśl umowy między Austryą a Czechosłowacyą, wojska czeskie będą uczestniczyły w obsadzeniu zachodnich Węgier. Pod Pressburgiem przedsięwzięto wielką koncentracyę wojsk. Podobno poszczególne formacye przekroczyły już Dunaj.

— Wedle urzędowych wiadomości, otrzymał rząd holenderski na poufne zapytanie rządów koalicyjnych prawie od wszystkich państw — z wyjątkiem Anglii — odpowiedź, że nie obstają one przemożnie przy żądaniu wydania b. cesarza niemieckiego. (Wiadomość pochodzi z Berlina. — *Red*).

— *Robotnik Śląski* 28 b. m. donosi, że mimo zawarcia układu z rządem górnicy strajkują dalej, dopóki nie otrzymają zapewnienia, że ceny węgla nie będą podniesione. Wedle tego pisma rząd czeski przygotowuje na wypadek oporu robotników zmilitaryzowanie kopalń i przymus pracy wedle znanych wzorów austryackich. Rząd wzmacnia pospiesznie a zarazem wzmaga załogi w rewirze węglowym, albowiem nie jest pewny swych wojsk śpiewających coraz głośniej „Rudy prapor“ (Czerwony sztandar)

O pomoc dla najbiedniejszych.

Zakład głuchoniemych we Lwowie — Łyczakowska 35 stara się nietylko, aby powierzoną sobie dziatwę wyuczyć tak, aby mogła swobodnie porozumieć się z otoczeniem za pomocą mowy ustnej, ale też daje im znajomość jednego z rzemiosł tak, aby wyszedłszy z zakładu nie była ciężarem dla społeczeństwa, ale mogła w uczciwy sposób zapracować sobie na kawałek chleba. Nie jest więc Instytut głuchoniemych jakimś przytuliskiem dla kalek, ale spełnia zadania wielkiej doniosłości tak pod względem humanitarnym, jako też użyteczności społecznej.

Wydział krajowy widząc tę zbożną pracę zakładu udzielał mu co roku znaczną subwencyę. Dziś, gdy Wydział krajowy nie może przyjść z pomocą, zakład zwrócił się o zasiłek do Państwa. Generalny Delegat Gałecki udzielił subwencyi na wykonanie robót rekonstrukcyjnych budynku, który w czasie wojny uległ zupełnemu zniszczeniu — Ministerstwo Oświaty udzieliło subwencyi na polepszenie poborów nauczycielskich. Ale pozostała kwestya opalenia budynku i wyżywienia 119 osób, co wobec tego, że ceny artykułów żywnościowych i opału wzrosły do niesłychanej wysokości, grozi zamknięciem zakładu z końcem pierwszego półrocza t. j. z końcem stycznia.

Dyrekcya aby nie dopuścić do tej katastrofy apeluje do całego społeczeństwa o pomoc najrychlejszą. Nie chodzi o wysokie sumy — niech każdy da co może — a grosz do grosza złożony wyda kwotę, która da Bóg wystarczy do końca roku szkolnego. Tymczasem Sejm uchwalił upaństwowienie zakładu, o co Dyrekcya usilnie się stara. Łaskawe datki proszę adresować do Dyrekcyi Instytutu głuchoniemych we Lwowie — Łyczakowska l. 35. Uprasza się też Redakcye wszystkich pism w kraju, o łaskawe umieszczenie tego artykułu na swoich szpaltach.

We Lwowie w styczniu 1920.

Ks. Feliks *Józefowicz*, dyrektor Instytutu głuchoniemych.

Z Rady zdrowia.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady zdrowia dr. Papée zdał sprawozdanie z misyi szpitali epidemicznych. Del. dr. Papée podniósł konieczność zamianowania kilku stabilizowanych lekarzy dzielnicowych, a na razie, do czasu przyjęcia tych sił, podwyżkę płacy lekarzy prowizorycznych, którzy pobierają po 10 kor. dziennie. Dr. Piesek objaśnił, że miejska Komisya budżetowa oświadczyła się przeciw obsadzeniu przez lekarzy stałych ze względu na trudne warunki finansowe gminy. Po dyskusyi Rada zdrowia uchwaliła odnieść się do Reprezentacyi miasta o obsadzenie tych posad

Dr. Lenartowicz stwierdził, że zaopatrzenie pawilonów zakaźnych szpitala powsz. w opał jest na razie dostateczne i wystarczy do lutego. Jest nadzieja, że brak bielizny zostanie usunięty, gdyż Cekadur otrzymał 50.000 metrów płótna.

Mowca wnosi, by nałożono na publiczność, uczęszczającą do kinoteatrów podatek na cele zwalczania epidemii w kwocie 1 kor. od biletu. Na wniosek dr. Meizelsa postanowiono postarać się o urządzenie odwszawialni we wszystkich szpitalach do 3 miesięcy.

Dr. Zgórski zawiadomił, że Minister kolei w porozumieniu z wojskowością zarządził budowę odwszawialni na dworcu, a na wniosek Cekaduru wystawi wojskowość odwszawialnię prowizoryczną. Czerwony Krzyż zwrócił się do zarządu kolei o udzielenie lokalu na dworcu dla objęcia opieki nad chorym podróżnym i na razie udzielono na ten cel wozu osobowego. Dr. Zgórski zgodnie z uchwałą Rady zdrowia zarządził oczyszczenie dworca i wagonów, co już rozpoczęto.

Dr. Piesek wyraził radość z zarządzonego zamknięcia ruchu kolejowego. Fizyk dr. Legażyński zaznaczył, że Minister kolei zapewnił przedłużenie tego zarządzenia.

Następnie fizyk zdał sprawę z uchwał magistratu w sprawie walki z tyfusem. Szkół i kinoteatrów postanowiono nie zamykać, gdyż według oświadczeń lekarskich nie przedstawiają one niebezpieczeństwa zarażenia się, również i tramway nie przyczynia się obecnie do szerzenia zarazy, czego dowodem fakt, że nikt ze służby tramwayowej nie zachorował jeszcze na tyfus plamisty. Zarządzono jednak codzienną desynfekcyę lokalów kinowych przez wymycie mydłem krezolowem, a dla uniknięcia ścisku baryery przy kasie, zakaz wchodzenia w czasie przedstawień i t. d. Wydano też rozporządzenie o dezynfekcyi wozów tramwayowych.

Dla służby tramwayowej urządzony będzie wykład o tyfusie plamistym, w kinach zaś dla publiczności raz w tydzień będą się odbywały odczyty jako część składowa programu. Przeprowadzono już rewizyę zakładów fryzyerskich i nakazano usunięcie spostrzeżonych usterek. Zakłady, nieodpowiadające warunkom czystości będą bezwarunkowo zamknięte.

Podniesiono wkońcu sprawę oczyszczenia miasta i domów. W ciągu posiedzenia

zabierali głos prócz wymienionych dr. Steusing, r Włodzimirski, dr. Lachowicz, wicepr. Schleicher, dr. Poratyński.

Uchwalono na wniosek dr. Meiselsa umieścić w szkołach napisy, że do szkoły mają uczęszczać tylko dzieci umyte i czysto ubrane, a brudne będą odsyłane do domu. W końcu dr. Papée zauważył, że wprawdzie epidemia wskutek zamknięcia ruchu kolejowego nieco osłabła, lecz pod żadnym warunkiem nie należy traktować tego faktu zbyt optymistycznie i zaniedbywać środków ostrożności, gdyż wtedy rozszerzy się na nowo.

Odzież i obuwie dla Lwowa.

Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Obirka komisya złożona z przedstawicieli Rady miejskiej debatowała nad rozdziałem towarów tekstylnych, przydzielonych przez wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski. Dla ludności Lwowa przeznaczono do sprzedaży: 2 500 kg skóry na podeszwy, 2.500 sztuk płaszczy zimowych, 25.000 koszul 2.500 par spodni, 1.950 chustek, 8.000 m. materyi wełnianych, około 72.000 materyi bawełnianych i płótna. Na razie są już na składzie tylko wymienione materye bawełniane i płótna, a po ich rozdziale przybędą dalsze transporty, prawdopodobnie skóry.

W dyskusyi zabierali głos pp. Mazurkiewicz, Majerski, dr. Wereszczyński, Salamander, Majewski i inni. Przewodniczący oświadczył, że Komitet żydowski otrzyma 30 prc. towarów do rozdziału między ludność żydowską. R. Bol. Lewicki zauważył przytem że procent uwzględniany zwykle przy rozdawnictwach t. j. 30 prc. dla ludności żydowskiej i 20 prc. dla ludności ruskiej jest nam narzucony, ale nie wyraża faktycznych cyfr stosunku narodowościowego we Lwowie gdzie według ostatniego spisu mieszkańców 27 prc. żydów i 18 prc. Rusinów.

Na wniosek r. Salamandra postanowiono rozdzielić towary w następujący sposób: W sklepie przy ul. Korniaktów l. 3 odbywać się będzie sprzedaż dla ogółu na podstawie legitymacyj spożywczych indywidualnie, osobno zaś dla organizacyj zawodowych, które zgłoszą ilość członków i zapotrzebowanie, będą wyznaczone dni dla nabycia towarów w sklepie przy pl. Dąbrowskiego ł. 3. Przy rozdziale uwzględni się następujący stosunek działu: rodzina: 1—2 osoby otrzymają 3 m-try, rodzina złożona z 3–4 osób 6 m., z 5–6 osób 8 m., ponad 6 osób 10 m. Ponieważ z powodu niedostatecznej ilości towarów przydzielonych, nie można zaopatrzyć całej ludności, uwzględnieni będą tylko najbardziej potrzebujący.

KRONIKA

Lwów, 24 stycznia 1920.

Kalendarz.

Niedziela: 25 stycznia.
Rzym. kat.: Nawrócenie Piotra i Pawła.
Gr. kat.: 1 po B. Hoh.
Słowiański: Miłosza.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 56 zachód słońca o godzinie 4 29 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 0 stopni.

Poniedziałek: 26 stycznia.
Rzym. kat.: Polikarpa.
Gr. kat.: Ermyła i Str.
Słowiański: Skarbimira.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 55 rano, zachód o godz. 4 min. 20 wieczorem.

— **Powołanie do służby czynnej roczników 1900 i 1901.** Otrzymaliśmy następujący komunikat: Popisowych roczników 1900 i 1901, którzy zostali przez komisye przeglądowe uznani za zdatnych, a nie otrzymali odroczenia służby wojskowej, wzywa się do służby czynnej. Objęci powyższym rozkazem stawią się do właściwej P. K. U. dnia 3 lutego b. r. o godz. 9 rano. Popisowi winni przedstawić w P. K. U. wydane im uprzednio karty powołania. Wezwani zostaną natychmiast wcieleni do szeregów. Winni niestawienia się w powyższym terminie będą karani jak za uchylenie się od obowiązku służby wojskowej. II-gi Wiceminister spraw wojsk.: Sosnkowski w. r. gen.-podpor.

— **Egzaminy prywatne** w gimnazyum III. im Króla St. Batorego we Lwowie odbędą się dnia 26 lutego o godz. 8 rano. Terminu innego nie będzie. Zgłosić się należy w dyrekcyi i uiścić opłatę najpóźniej do 20 lutego.

— **Hojna ofiara oficerów na ciepłą odzież dla żołnierzy.** Korpus oficerski 5 p. ciężkiej artyleryi złożył cały dochód z rautu artyleryjskiego z dnia 5 grudnia 1919 roku w kwotach 20.364 kor. 47 hal. 538 Mrk. p. i 8 rubli carsk. na cele Komitetu opieki nad Żołnierzem Polskim ze szczególnem uwzględnieniem podjętej przez Komitet akcyi ciepłej odzieży. Za ten hojny dar składa Komitet gorące podziękowanie Korpusowi oficerskiemu 5 p. ciężkiej artyleryi, tudzież JW. Pani Prezydentowej Neumannowej jako protektorce rautu i wszystkim paniom gospodyniom rautu. Przezydyum Komitetu O. Ż. P. *W. Czartoryska, Stan. Rybicki, dr. Włodz. Godlewski.*

— **Agendy sądu powiatowego w Założcach.** Na podstawie reskryptu Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 24 października 1919 Nr. 25266/19, Prezydyum sądu apelacyjnego we Lwowie przekazuje tem zasobem aż do dalszego zarządzenia wszelkie agendy sądu powiatowego w Załoźcach tak w dziedzinie sądownictwa cywilnego jak i karnego na terytoryum sądu powiatowego w Założcach w całym ustawowym zakresie sądowi powiatowemu w Podkamieniu względnie przyłącza tymczasowo okręg sądu powiatowego w Założcach do okręgu sądu powiatowego w Podkamieniu.

Doniesienia karne o przekroczenia z okręgu powiatu sądowego załozieckiego należy wnosić bezpośrednio do sądu powiatowego w Podkamieniu, doniesienia karne o zbrodnie i występki bądź do sądu powiatowego w Podkamieniu bądź do sądu okręgowego w Złoczowie bądź do prokuratury przy sądzie okręgowym w Złoczowie.

— **Komitet Obrony Narodowej** urządza w niedzielę 1 lutego b. r. uroczystość z powodu zajęcia przez Wojska Polskie terytoryów na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej w szczególności brzegu Morza Polskiego.

Szczegóły obchodu będą podane jeszcze do wiadomości.

— **Z Komitetu Obrony Narodowej** otrzymujemy następujący komunikat: Do dnia 17 b. m. napłynęło z rozesłanych 3.100 z powrotem 700 deklaracyi z 297.000 podpisów; z tego przypada na samo miasto Lwów 24.590 podpisów, na zachodnie prowincye Rzeczypospolitej 37.255, a na wschodnią Małopolskę 235.155 podpisów.

Dalsze deklaracye napływają ciągle, acz kolwiek w tempie nieco wolniejszem.

Deklaracye otrzymać można w sekretaryacie Komitetu Obrony Narodowej Lwów Kopernika 20 — tam też podpisane zwracać należy.

— **Zjazd lekarzy.** W Warszawie odbył się ogólno państwowy zjazd lekarzy rządowych. Uchwalono statut i postanowiono przedstawić go do zatwierdzenia kompetentnej władzy. Wypowiedziano się za energicznem dążeniem do zapewnienia samodzielności państwowej służby zdrowia.

— **Polskie Tow. Politechniczne** zawiadamia, że projektowana na 24 stycznia zabawa odbędzie się 1 lutego o godz. 9 wieczorem w sali Towarzystwa. Bilety dla zaproszonych po kor. 15 sprzedaje codziennie sekretaryat Towarzystwa od godz. 5—7 ul. Zimorowicza 9.

— **Program wykładów P. W. U. P.** Niedziela 25 stycznia prof. Weyberg Z dziejów ostatniej doby szkolnictwa Polskiego. — Poniedziałek 26 stycznia prof. Miłkowski. Praca górnika i jego walka z żywiołami. Politechnika godz. 7. — Wtorek 27 stycznia prof. Weigel Jak należałoby sporządzić mapę Polski, tamże godz. 7. — Środa 28 stycznia prof. Wojciechowski. Pojęcia miłości u dawnych poetów polskich Ul. Długosza 8 sala geologii godz. 7. — Czwartek 29 stycznia prof. dr. E Bulanda. Ateny: zabytki (z obrazami świetlnemi) Uniwersytet, sala XIV. godz. 7. — Niedziela 1 lutego dyr. M Szarski o polityce bankowej. Muzeum przemysłowe godz. 5.

— **Raut Prasy.** Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu pań u p. Prezydentowej Neumannowej składały sprawozdanie panie, zajmujące się bufetem. Z przygotowań tych można nabrać pewności, że będzie on nie tylko obficie zaopatrzony, ale i ceny będą tam niższe, aniżeli w cukierniach i restauracyach.

Porządki tańców wyjdą z pod rąk artystów malarzy i ich uczniów, będą więc miłą pamiątką dla uczestniczek tej zabawy, która po 6-letniej przerwie wznowi dawną tradycyę wieczorów prasy i po tak długim czasie znowu zasili fundusze wdów i sierót po dziennikarzach polskich.

Zaproszenia na Raut Prasy, bez okazania których karty wstępu bezwarunkowo nie będą wydawane, wysyłane są, jak już donosiliśmy, jedynie za poprzedniem zgłoszeniem adresu w sekretaryacie Kasyna i Koła lit.-art., a po zatwierdzeniu przez komisyę zaproszeniową. Ci więc, którzy chcą wziąć udział w tym wieczorze, raczą podać swoje adresy jak najrychlej.

— **W kostyumowo maskowym** wieczorze, który odbędzie się 7 lutego staraniem Kasyna i Koła lit.-art., a więc daje zupełną gwarancyę doborowego towarzystwa, zapowiedziało swój udział już kilka grup kostyumowych, a wśród nich liczne wesele krakowskie.

O wpisanie na listę uczestników tego zajmującego wieczoru, zgłaszać się należy w sekretaryacie Kasyna i Koła lit.-art. (od 4 do 6 wieczorem). Bilety imienne wydawać będzie sekretaryat dopiero po uchwale komisyi, zajmującej się urządzeniem tej zabawy.

— **Wieczór taneczny** poprzedzony częścią wokalną, staraniem komitetu urzędniczek pocztowych odbędzie się dnia 24 b. m. w salach Kasyna wojskowego ul. Fredry nr. 4 pod protektoratem Prezydenta Tomasza Bieniawskiego. Strój wizytowy. Muzyka wojskowa. Bilety wstępu za okazaniem zaproszenia 30 kor. od osoby, bilet familijny dla 3 osób 70 kor. Bufet obficie zaopatrzony we własnym zarządzie. Początek o godzinie 8 30 wieczorem.

— **Wieczór kostyumowo maskowy** odbędzie się w niedzielę dnia 1 lutego b. r. w dawnej sali Koła literacko artystycznego w Pasażu Mikolascha na dochód wdów i sierót po fryzyerach katolickich.

— **Polskie Towarzystwo Filozoficzne** odbędzie w sobotę 24 b. m. 201 posiedzenie, na którem dr. K. Ajdukiewicz wygłosi odczyt p. t. „Pojęcie istnienia w naukach dedukcyjnych“.

Piękne pismo.

(*wi*) Piękne pismo stało się rzadkością. Gdzie przyczyna trudno dociec. W szkołach mistrze kaligrafii nie zasypiają gruszek w popiele. A jednak, zim jeszcze nauczy się taki szkrab stawiać literki, już ma zepsuty „charakter“ i niczem go nie poprawić.

Dochodzi do tego, że nauczyciel przy poprawianiu zadań wzrok traci, łysieje, aż w końcu nie mogąc sobie dać rady, stwierdza: „Może i dobre, ale nieczytelne“.

A wszak ojcowie nasi słynęli z pięknego pisma. Rozkoszą oczom to, co pozostało jako ślad ich piór gęsich. Znaki równe, porządnie ustawione w każdym szczególe dokładnie wykończone — czyta się to bez najlżejszego trudu, poprostu samo się czyta. A dzisiejsze gryzmolenia... Wielki Boże, stalowych nerwów potrzeba, by przebić się przez istny las zagadek. Trud to nieraz beznadziejny, nieraz też tem się kończy, że nieodczytany kartelusz, zmięty w garści idzie do pieca, z nim zaś i cała sprawa w łeb bierze.

Trzeba będzie po wojnie także o tem pomyśleć. Trzeba będzie odbudowując miłość bliźniego, utorować drogę renesansowi pięknego pisma, czytelnego pisma.

Bowiem jedno z drugiem łączy się wcale ściśle. Bliźni nasi mają i tak za wiele udręki, by im jeszcze krew psuć nieczytelnem pismem.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę, 24 stycznia, o godz. 3 po południu, „Madame Sans Gene“, komedya w 4 aktach W. Sardou w niezmienionej obsadzie.

W sobotę, 24 stycznia, o godz. 7 wieczorem, „Żydówka“, opera Halevy'ego, z pp. Korolewicz-Waydową, Ign. Mannem i Niżankowskim.

W niedzielę 25 stycznia o godz. 3 po południu „Wąsy i peruka“, komedya w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę 25 stycznia o godz. 7 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach L. Falla.

W poniedziałek 26 stycznia o godz. 7 wieczorem po raz 3 „Murzyn“, kom. w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego w niezmienionej obsadzie.

†

Ludomił German.

Dnia 21 stycznia b. r. zmarł w mieście naszem dr Ludomił German, emerytowany inspektor szkolny krajowy i radca dworu, były poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, oraz wiceprezydent Izby posłów, przeżywszy lat 69.

Tak w tym stołecznym grodzie kresowym, jak i w dzielnicy Małopolskiej a nawet poza jej granicami znane jest powszechnie nazwisko tego męża, który zaznaczył się wybitną działalnością na różnych stanowiskach w służbie publicznej.

Znakomity niegdyś profesor i inspektor szkolny, a zarazem utalentowany i ceniony literat i publicysta, wyborny znawca literatury powszechnej, a wreszcie wybitny mąż stanu i polityk — opuścił nas na zawsze.

Zamknęła się znowu jedna księga żywota, księga spora, pełna wielorakich i świetnych kart, bo ś. p. Ludomił German odznaczał się niezwykłą pracowitością, a dzięki wrodzonym zdolnościom i bystrości umysłu — na każdem stanowisku stawał w pierwszym rzędzie pracowników; na pracy, której się podejmował, umiał zawsze wycisnąć piętno swego potężnego talentu.

Działalności jego długoletniej, tak różnorodnej, w skutkach swoich tak owocnej, nie podobna wyczerpująco przedstawić w przygodnym artykule; zwrócę na razie uwagę na jego pracę jako nauczyciela i inspektora, pragnąc przypomnieć zasługi jego na polu szkolnictwa.

S. p. Ludomił German, urodzony w Dobczycach pod Myślenicami, już z domu rodzicielskiego wyniósł zamiłowanie do wszystkiego, co swojskie, rodzime, ojczyste. Uczucie miłości ojczyzny spotęgowało się u niego w czasie nauk gimnazyalnych, gdy jako dwunastoletni chłopiec, uczeń gimnazyum tarnowskiego, zagrzewał się czynami naszych bohaterów z roku 1863. Po upadku powstania, jeszcze na ławie szkolnej, postanowił nie mogąc orężem, służyć ukochanej Ojczyźnie piórem i żywem słowem. Już w gimnazyum pod kierunkiem wytrawnych profesorów, nabrał szczególnego zapału do literatury i poezyi — a zamiłowanie do studyów w tym kierunku zachował przez całe życie. Ukończywszy wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie z szczególną gorliwością oddawał się nauce literatury, języków nowożytnych i historyi, a swemi zdolnościami zwrócił na siebie uwagę profesorów i kolegów, nie poświęcił się zawodowi literacko-publicystycznemu, do czego go usilnie namawiano, lecz wybrał stanowisko nauczyciela szkół średnich; czuł w sobie zamiłowanie do pracy nad nauczaniem młodzieży, która to praca nie wykluczała i zajęć literackich. Pełnił więc kolejno obowiązki zastępcy nauczyciela w szkołach średnich w Krakowie, następnie profesora wyższej szkoły realnej w Jarosławiu i w Krakowie, skąd w roku 1889 powołany został do służby w Radzie szkolnej krajowej, a w roku 1890 mianowany krajowym inspektorem szkół. Jakim był profesorem, jak uczył i jaki wpływ wywierał na młodzież, zaświadczyć mogą liczni jego uczniowie, piastujący obecnie różnorodne, nieraz wybitne stanowiska w różnych gałęziach, służby publicznej, którzy w sercach cześć i wdzięczność przechowują dla swego dawnego profesora.

Człowiek o gruntownem i wszechstronnem wykształceniu, o wysokim polocie ducha, władający świetnie słowem i piórem, musiał silnie działać na wyobraźnię i umysły młodzieży; umiał ją porywać, wylatywał z nią nad poziomy, a jak długo z nią pracował czuł w sobie orlą młodość i lotów potęgę.

Skuteczną też była jego nauka; czuł jej ważność i uznawał jej wysoki wpływ, bo sam ją w wysokim posiadał stopniu. Z działalności jego pedagogicznej dwa rysy szczególnie podnieść należy: staranne kształcenie młodzieży w kierunku estetycznym i podnoszenie jej do ideałów, wierzył bowiem, że piękno prowadzi do dobrego, tudzież rozbudzanie i troskliwe kształcenie w niej uczucia miłości Ojczyzny. Jako nauczyciel historyi umiał wyzyskać wszystkie czynniki uszlachetniające umysły młodzieży a przedewszystkiem budził w niej i rozwijał uczucia szczerze patryotyczne. Myślą przewodnią zaś były dla niego słowa Libelta, że przeszłość każda jest nauką przyszłości. Nawet przy nauce obcego (niemieckiego) języka, którego był gruntownym znawcą, umiał w sposób zręczny wyzyskać każdą myśl, każdy szczegół, każdą nadarzającą się sposobność, by zagrzewać młodzież do rzeczy szlachetnych i wspaniałych i zawsze przypominać jej obowiązki względem Ojczyzny.

Dziś jeszcze byli uczniowie jego pamiętają, jak to z naciskiem podkreślał on słowa poety, obcego nam językiem i pochodzeniem, ale bliskiego szlachetnym sposobem myślenia, że nikczemnym jest naród, który nie umie największej ponieść ofiary w obronie swej czci i wolności; jak z tymże wieszczem nawoływał młodzież do świętej miłości kochanej ojczyzny, do której przylgnąć należy całem sercem. Zapał nauczyciela udzielał się uczniom, a skutek jego pracy był niezawodny: wykształcił on liczne zastępy dobrych obywateli, prawych synów ojczyzny.

Działalność Ludomira Germana jako krajowego inspektora szkół, obejmująca okres blisko dwudziestoletni, jest powszechnie znana. I na tem stanowisko zaznaczył

się jego wybitny talent i jego wyjątkowa zdolność. Przez cały czas służby inspektorskiej był — rzecz można — duszą sekcyi szkół średnich w Radzie szkolnej. Obowiązki swoje spełniał z nadzwyczajną sumiennością i punktualnością: wizytował przydzielone sobie szkoły średnie bardzo pilnie i dbał o ich należyty rozwój, wypracowywał obszerne i trudne referaty, brał udział w różnych ankietach i zgromadzeniach, układał plany naukowe tudzież instrukcye do nauczania, pisał podręczniki szkolne i wydawał opinie o podręcznikach innych autorów, zorganizował wreszcie cały szereg szkół średnich.

Przy tylu i tak różnorodnych zajęciach umiał jednak zawsze znaleźć czas na liczne prace literackie niepośledniej wartości, które zjednały mu też poważne stanowisko w literaturze.

Pracę swoją inspektorską zamknął niejako stworzeniem i urządzeniem Polskiego Muzeum Szkolnego we Lwowie, która to instytucya zapewniła mu wdzięczną pamięć w dziejach szkolnictwa polskiego i pozostanie cenną po nim pamiątką w tutejszym grodzie.

Działalność ś. p. Germana w Radzie szkolnej krajowej znalazła też uznanie władz przełożonych i zjednała mu kilkakrotne odznaczenia. Obok tego jednak nie szczędził mu los bolesnych nad wyraz nieszczęść w rodzinie, a te ciężkie przejścia wstrząsnęły nim do głębi, nie złamały jednak silnego ducha i opornego organizmu. W ustawicznej, gorączkowej niemal pracy szukał zapomnienia doznanych ciosów w myśl słów poety: „Jak ruda w ogniu znajduje potęgę oczyszczającą, tak człowiek w boleści". Zmienił nawet zakres i kierunek pracy, ustąpił z Rady szkolnej i oddał się wyłącznie na usługi polityce, przyjmując mandat poselski do Rady państwa i do Sejmu kraj. Wszedł więc w nowy, odmienny okres życia.

Do pracy na szerszej arenie publicznej miał odpowiednie warunki: dzielność, odwagę, dużo inicyatywy, samoistność charakteru i dar wymowy. Rozwinął też rychło w obu ciałach ustawodawczych tak żywą i dodatnią działalność, że w krótkim czasie wybił się na stanowisko przodujące, bo zaszczycony został wyborem na wiceprezydenta Izby poselskiej Rady państwa. Trawiąca praca poselska odwróciła może chwilowo umysł jego od bolesnych wspomnień i przez niejeden sukces dała nawet pewne zadowolenie, ale przyniosła zarazem zaród śmiertelnej choroby, poderwała do reszty tak silny niegdyś organizm i przyspieszyła zgon jego.

Żadne prośby ani przedstawiania nie zdołały skłonić ś. p. Ludomiła Germana do wycofania się z areny życia publicznego w zacisze domowe w celu ratowania zdrowia i życia. Lękał się formalnie bezczynności, powtarzając słowa wielkiego naszego wieszcza: „Sługa Boży pracuje do późnego lata grzesznik tylko zawczasu zamyka się w grobie".

W czasie wielkiej wojny światowej widzimy go więc zawsze na stanowisku, a myśli jego i żarliwe usiłowania poświęcone były niemal wyłącznie sprawie wskrzeszenia Ojczyzny. I doczekał się tej szczęśliwej chwili, powitał ją z radością i z uniesieniem. Niestety, dla wolnej i zjednoczonej Polski nie mógł już sił swoich i pracy swojej poświęcić, gdyż ciężka choroba przykuła go wnet do łoża boleści, aż wreszcie śmierć nieubłagana przecięła pasmo jego zasłużonego i pracowitego żywota.

Zgon ś. p. Ludomiła Germana okrył głęboką żałobą nietylko pozostałą rodzinę lecz wywołał także serdeczny i szczery żal u członków Rady szkolnej krajowej, w gronie Towarzystwa, z którem łączyły go wspólne cele polityczne, u licznych znajomych i przyjaciół i w szerokich sferach ludności.

Rozważając jego żywot, tę jego wszechstronną, pełną szlachetnego zapału i tak dodatnią w skutkach pracę, możemy stwierdzić z rzetelnem przekonaniem, że nie zmarnował on skarbów swego ducha, któremi go Bóg tak hojnie obdarzył, lecz umiał je zużytkować dla dobra społeczeństwa, za co należy mu się szczera wdzięczność.

Cześć Jego pamięci!

Słowa powyższe, skreślone pod pierwszem wrażeniem wiadomości o bolesnej stracie, niech będą skromnem uznaniem zasług Zmarłego i wyrazem szczerego żalu po stracie nieodżałowanego kolegi i wiernego przyjaciela

Mieczysław Zaleski.

*

Z Rady szkolnej krajowej otrzymaliśmy następujące pismo:

Zgon ś. p. dr. Ludomiła Germana, emerytowanego krajowego inspektora szkół średnich i byłego członka Rady szkolnej krajowej okrył ciężką żałobą także naszą instytucyę. Wieloletnią wybitną pracą, niezwykłemi zdolnościami i potężną swą indywidualnością działał w Radzie szk. kraj. z prawdziwym i wielkim pożytkiem dla sprawy wychowania i oświecenia publicznego. Dzięki jego inicyatywie Rada szkolna krajowa niejednokrotnie podjęła i wprowadziła w czyn zadania, których pomyślne rozwiązanie dźwigało polskie szkolnictwo w ciężkich chwilach krępującego obcego wpływu.

Z żalem rozstawała się Rada szkolna krajowa ze Zmarłym, gdy przechodził na szeroką arenę działalności politycznej, a żal ten równoważyło jedynie uczucie prawdziwego zadowolenia, że głos powszechny powołał go jako posła do Rady Państwa, a później Wiceprezydentem Izby Poselskiej, do wielkich celów i że, ta jego działalność była również bardzo wydatna, owocna i powszechnie uznawana.

Rada szkolna krajowa postanowiła wysłać pismo kondolencyjne do Rodziny, wziąć gremialny udział w dzisiejszym smutnym obrzędzie, złożyć hołd niewygasłej pamięci Zmarłego przemówieniem swego członka dr. Jabnera i zamiast wieńca na trumnę, ofiarować kwotę 1000 koron do rąk „Białego Krzyża" z przeznaczeniem dla polskiej młodzieży szkół średnich, służącej w Wojsku Polskiem. Imieniem Rady szkolnej krajowej Delegat Ministerstwa W. R. i O. P. *Sobiński.*

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej".

Pożyczki.

Warszawa. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady finansowej przy Ministerstwie skarbu. Omawiano sprawę pożyczek i oświadczono się za wydaniem pożyczki wewnętrznej krótko i długoterminowej. Pożyczki długoterminowe otrzymują pewne uprzywilejowania przy konwersyi.

Z Komisyi likwidacyjnej.

Warszawa. Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi likwidacyjnej udzielono instrukcyi dla delegatów p. Żółtowskiego i Czapli, udających się do Paryża dla prowadzenia rokowań z Niemcami w sprawach finansowych.

W sprawie polityki wschodniej.

Warszawa. Jak głoszą, wyjeżdżającemu do Paryża Patkowi udzielono instrukcyi aby wobec ententy nie czynił żadnych zobowiązań w sprawie polityki wschodniej.

Delegaci rossyjskiej misyi dyplomatycznej.

Warszawa. Delegaci rossyjskiej misyi dyplomatycznej pp. Sawinkow i Czajkowski opuścili Warszawę. P. Sawinkow udał się do Paryża, p. Czajkowski do Belgradu, skąd chce przedostać się do Rossyi. Krąży pogłoska, że Sawinkow ma zostać delegatem ententy dla rozdziału towarów dostarczonych Rossyi przez ententę dla rossyjskich kooperatyw włościańskich.

Mylne wieści.

Warszawa. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że wszelkie pogłoski o udzieleniu Polsce mandatu zajęcia Kijowa są nieprawdziwe.

Pretensye Rossyi.

Warszawa. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że na konferencyi państw nadbałtyckich w Kopenhadze przedstawiciel rządu sowietów p. Litwinów oświadczył, że Rossya bolszewicka nie może wyrzec się Wilna i Mińska, gdyż są to ziemie czysto (?!) rossyjskie.

Telegramy P. A. T.

Występ nowego gabinetu francuskiego.

Kraków. (Radio z Paryża). We czwartek po odczytaniu przez Milleranda w Izbie deklaracyi ministeryalnej Izba przyjęła zasadnicze myśli deklaracyi. Po interpelacyi dep. Leona Daudeta wyrażono nowemu gabinetowi votum zaufania 272 głosami przeciw 23.

Kraków. (Radio z Paryża). Rada Ministrów obradowała we czwartek w pałacu elyzejskim pod przewodnictwem Poincarégo. Przewodniczący przedstawił do zatwierdzenia prezydenta dekret mianujący nowych przedstawicieli Francyi na Kongresie pokojowym, a mianowicie Milleranda, Marsalla, Isaaca i Paleologue'a, a to w miejsce Clemenceau, Pichona, Klotya i Tardieua, Juliusz Cambon pozostaje nadal jako piąty pełnomocnik.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Z powodu śmierci nieodżałowanego męża mojego bp. Dra Tobiasza Askenasego otrzymałam z bliska i z daleka, od związków, stowarzyszeń, instytucyi i korporacyi, od krewnych, przyjaciół, kolegów, towarzyszy pracy, znajomych i nieznajomych, tyle dowodów gorącego współczucia, że niepodobna mi podziękować, jakbym tego pragnęła wszystkim z osobna. Proszę więc wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób oddali cześć zmarłemu i okazali mi pamięć w nieszczęściu, przyjąć na tem miejscu wyrazy serdecznej mojej podzięki.

Lwów, 21 styczeń 1920

Zofia Askenasowa
z synem i córkami.

†

Za spokój duszy ś. p.

Zofii z Laskowskich Zawistowskiej

żony koncepisty Gal. Namiestnictwa
odprawione zostanie w pierwszą rocznicę zgonu

Nabożeństwo żałobne

w Kościele OO. Jezuitów

dnia 27 stycznia o godz. 9 rano na które krewnych, przyjaciół i znajomych — zaprasza pozostały w głębokim smutku i żalu

Mąż z Córeczką.

Fenomen materyalizacyi medyumicznej.

Dla interesujących się zjawiskami medyumicznemi i badaczy tych niezwykłych fenomenów, urządza P. Zdzisław Korwin szereg s e a n s ó w we Lwowie z doskonałem medyum Niutą G.

Oprócz zjawisk fizykalnych, jak lewitacya (unoszenie się) przedmiotów, dotykań ręką eteryczną, przynoszenia aportów (przedmiotów) z zewnątrz, echolalji — wydziela medyum „teleplasme" — ciało fluidalne, widzialne na zewnątrz w formie stałej, którego dotykać się mogą uczestnicy seansu.

Właściwość takiej materyalizacyi ciała fluidalnego posiadały dotychczas tylko dwa medya słynnego psychopaty Dr. Schrenk Notzinga w Monachium, które rezultaty z fotografiami zjawisk, ogłosił w obszernem dziele: „Materializationsphänomene".

S e a n s e pod kierownictwem P. Korwina odbywać się będą we Lwowie tylko przez kilka tygodni i to najwyżej tylko dwa razy na tydzień. Liczba uczestników jednego seansu tylko osiem osób.

Bliższych szczegółów udziela z grzeczności Pani inż. Libańska — Konsum Wiktorya, ul. Batorego 34. tak co do terminu seansów jak i warunków uczestnictwa.

E. LAFITE. 1)

Małżeństwo Piotra Iljicza Czajkowskiego.

W r. 1876 mieszkała w Moskwie Nadieżda Filaretówna, wdowa po inżynierze von Meck. Pani Meck, która posiadała wielki majątek, po śmierci swego męża usunęła się od życia towarzyskiego i nie utrzymywała z nikim stosunków. Jedynym człowiekiem, który miał wstęp do jej domu, był dyrektor konserwatoryum moskiewskiego Mikołaj Rubinstein, brat Antoniego. Do niego zwróciła się pani Meck z prośbą o polecenie jej jakiegoś młodego skrzypka, z którymby mogła uprawiać muzykę koncertową. Nadieżda Filaretówna sama dobrze grała na fortepianie, znała wybornie całą literaturę muzyczną i wszelkie nowe zjawiska w tej dziedzinie z zajęciem śledziła.

Rubinstein prosił Piotra Iljicza Czajkowskiego, aby w swej klasie znalazł odpowiedniego skrzypka. Czajkowski polecił swego najlepszego ucznia, Józefa Koteka. Młodzieniec ten był nader muzykalny, prawdziwy wirtuoz i miał przytem powierzchowność miłą i ujmującą. Serce swego mistrza pozyskał Kotek przez swój zapał i podziw dla dzieł Czajkowskiego, na co Piotr Iljicz był bardzo czuły.

Dla Koteka było wejście do domu pani Meck zdarzeniem nader szczęśliwem. Albowiem oprócz wysokiego honoraryum, miał on sposobność poznać świat, gdyż pani Meck przebywała tylko kilka miesięcy w Moskwie, a cały rok wraz z rodziną odbywała dalekie podróże lub też zatrzymywała się na dłużej w swym pięknym majątku w południowej Rossyi.

Nedieżda Filaretówna nie zawsze była tak bogata. Przez wiele lat swego życia znosiła ubóstwo i jak to opisuje w jednym ze swoich listów była niańką, mamką, boną, nauczycielką. Biorąc żywy udział we wszystkich sprawach swego męża, spełniała zarazem wobec niego posługi lokajskie. Meck był początkowo państwowym inżynierem, gdy jednak następnie porzucił służbę rządową i przyjmował udział w różnych przedsiębiorstwach kolejowych, zdołał dojść do kilku milionowego majątku.

Gdy została wdową całkowicie oddała się muzyce i nic tak nie czyniło na niej wrażenia, jak utwory Czajkowskiego. Jej serce, dusza i zmysły znajdowały tam wszystko, czego jej brakło. Cicha histerya, która daje się odczuwać we wszystkiem co on stworzył i dodaje jego utworom szczególnego wdzięku, potrąciła pokrewne struny jej natury. Iście słowiańska melancholia, która jego utwory przepełnia, oczarowała ją, gdy tymczasem elegancya francuska, nerwowe podniecenie, wibrujące w jego muzyce, działała na nią, jak szampan.

Pani v. Meck stała się fanatyczną wielbicielką muzy Czajkowskiego, interesowała się jego osobą i wszystkiem, co jego dotyczyło. Starała się poznać jego charakter, warunki, w jakich żyje, przyzwyczajenia i skłonności. Przez Koteka zawiązała prawie bezpośrednie stosunki z mistrzem. Gdy się dowiedziała, że Czajkowski nieustannie walczy z kłopotami materyalnymi, zasypała go zamówieniami najrozmaitszych opracowań instrumentacyj własnych utworów, za co wyznaczała wysokie honoraryа. Piotr Iljicz czuł się mile połechtanym, słuchając opowiadań Koteka o uwielbieniu z jakiem mówi się o nim w domu pani Meck.

Nadieżda Filaretówna nosiła się długi czas z myślą zawarcia osobistej znajomości z Czajkowskim. Wszystko, co o nim, jako człowieku, słyszała, zachwycało ją jeszcze bardziej. Doszła do przekonania, że między nimi panuje zupełna harmonia natur i sympatya dla niego wzrastała z dniem każdym. Walkę wewnętrzną rozstrzygnęła atoli w ten sposób, że postanowiła nigdy się doń nie zbliżać, prawdopodobnie z tego powodu, iż obawiała się, aby idealnego stosunku nic nie naruszyło. Zaproponowała mu tylko nawiązanie korespondencyi, na co Czajkowski z zapałem przystał. Pani v. Meck otwierała przed ubóstwianym mistrzem całe swe gorące serce w tych latach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 498/19. Na wniosek strony egzekwującej Powiatowej Kasy Oszczędności w Gorlicach odbędzie się dnia 26 lutego 1920 o godz. 9 przed południem w biurze nr. 18 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. Gorlice lwh. 631, oznaczenie realności: Realność lwh. 631 składa się z parceli budowlanej lk. 585 na której stoi dom murowany jednopiętrowy, podczas wojny częściowo zniszczony, oraz z parceli lk. 235 ogród. Realność ta jest położona przy ul. Dworzyska. Wartość szacunkowa 13.520 kor. Najniższa oferta 6.760 kor.

Sąd powiatowy, Oddz. V.

Gorlice, dnia 31 grudnia 1919. (568 3–3)

E. 344/19. Na wniosek strony egzekwującej Powiatowej Kasy Oszczędności w Gorlicach odbędzie się dnia 13 lutego 1920 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 18 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. Gorlice lwh. 17, oznaczenie realności: Realność ta składa się z parceli budowlanej lk. 657 na której stoi dom murowany parterowy Nr. 222 częściowo zniszczony podczas wojny. Realność ta jest położona przy ulicy Cichej. Wartość szacunkowa 43.589 koron. Najniższa oferta 21 794 kor.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Gorlice, dnia 31 grudnia 1919. (569 3–3)

E. 365/19. Na wniosek strony egzekwującej Powiatowej Kasy Oszczędności w Gorlicach odbędzie się dnia 13 lutego 1920 r. o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 18 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. Gorlice lwh. 12. Oznaczenie realności: realność lwh. 12 składa się z parceli budowlanej lk. 290 na której stoi budynek parterowy murowany, podczas wojny zniszczony, i z parceli grunt. lk. 290. Realność ta jest położona w śródmieściu przy ulicy Wąskiej. Wartość szacunkow 9.859 kor. 40 h. Najniższa oferta 6 572 kor. 93 hal.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Gorlice, dnia 31 grudnia 1919. (566 2–3)

E. 192/19. Ogłoszenie. Wdrożona jest przymusowa licytacya nieruchomości w Równem położonych zobowiązanego własnych, a nie objętych księgami gruntowemi składających się z pgrt. lk. 303/6, 1620/27, 1620/24 1620/19, 1618 5, 1618/12 dawniej lwh 472 ks. gr. gm. Równe, 1618/4, 1620/26, 1620/38, 1618/9, 1619/5 dawniej lwh. 473 ks. gr gm Równe i pgrt. 1620/30, 1620/20, 1620/34 1620/35, 1620/29, 1620/33, 1620/37, a będące własnością i w posiadaniu Pawła Uliasza. Wszystkie osoby, które roszczą sobie do powyższej realności prawa rzeczowe (własność, służebność, zastaw lub też inne prawa wzywa się, by je zgłosiły do 29 lutego 1920 w tut. sądzie pisemnie lub ustnie, niezgłoszone w terminie powyższym prawa i roszczenia będą uwzględnione o tyle, o ile wypływają ono z akt egzekucyjnych.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Dukla, dnia 2 stycznia 1920. (630 2–3)

A. IVi 139/17 (39). Edykt licytacyjny. W sprawie spadkowej po ś. p. Marcinie Smereka, rolniku w Strzałkowicach, odbędzie się w sądzie tutejszem odbędzie się dnia 24 lutego 1920 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 68 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności:

A. Realność obj. lwh. 46 ks. gr. gm. kat. Strzałkowice:

I. parc. bud. 10 pgrt. 2149, 523, 521/2, 595, 596/2, oszacowane na 4.000 kor.;

II. pgrt. 594/1, 595/2, 597/3, 598 2, 599/2 i 600/2 oszacowane na 4 741 kor. 25 h,

III. pgrt. 592, 593, 600/2, 602/2 oszacowana na 770 koron;

B. Realność obj. lwh. 219 ks. gr. gm. Strzałkowice:

IV. pgrt. 353, 1059 oszacowana na 1.000 koron;

V. pgrt. 1056 oszacowana na 3 686 kor.;

VI. pgrt. 1057 oszacowana na 1.935 kor. 25 hal;

VII. pgrt. 1058/1, 1059/2 oszacowana na 1.178 koron 75 hal.

Poniżej ceny szacunkowej sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, dnia 19 grudnia 1919. (713 1–3)

Kuratele.

P. 354/18/14. Orzeczoną tut. sąd. uchwałą z 12 listopada 1918 L. 27/18,3 kuratelę nad Edwardem Cechem w Rzeszowie znosi się.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 26 listopada 1919. (517)

Rozmaite obwieszczenia.

L. 201/VI. 1920 (723)

Rozporządzenie

Ministra kolei żelaznych w sprawie skrócenia terminu do załadowania i wyładowania przesyłek, oraz podwyższenia postojowego na Polskich kolejach państwowych w Małopolsce i na Śląsku, oraz niektórych przepisów austryackiego regulaminu ruchu i austryacko-węgierskiej i bośniacko-hercegowińskiej taryfy towarowej część I. dział A. i B.

Na mocy § 2 ust 4, § 63 ust. 12 i § 80 ust. 8, regulaminu ruchu, wydanego rozporządzeniem b. austryackiego ministerstwa kolei żelaznych z dnia 11 listopada 1909 (Dz. ust. p. austr. Nr. 172) oraz na mocy dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. pr. Nr. 14 poz. 152) konstytucyjnie zatwierdzonego z dnia 7 kwietnia 1919 r. („Monitor Polski" Nr. 82 z dnia 10 kwietnia 1919 r.) i w porozumieniu z Ministerstwem skarbu oraz przemysłu i handlu, znosząc odnośne rozporządzenia, ogłoszone w „Monitorze Polskim" Nr. 249 z dnia 15 listopada 1919 r. i „Dzienniku ustaw" Nr. 86 z 1919 r. poz. 467 i 469, zarządzam co następuje:

Okręgi dyrekcyi krakowskiej, lwowskiej i stanisławowskiej.

A.

Z powodu braku wagonów skraca się tymczasowo na wszystkich szlakach okręgów dyrekcyi krakowskiej, lwowskiej i stanisławowskiej termin do załadowania i wyładowania przesyłek załadowywanych i wyładowywanych obowiązkowo przez nadawców i odbiorców do 6 godzin dziennych, wyjąwszy przesyłek ropy, nafty, benzyny i olejów mineralnych w wagonach kotłach (cysternach), dla których naładunku i wyładunku ustanawia się termin 8 godzin dziennych, a dla olejów ciężkich w miesiącach grudniu, styczniu i lutym 10 godzin dziennych. Na wyładowanie i załadowanie wagonów kotłów (cystern) w rafineryach nafty przedłuża się powyższy termin do 12 godzin dziennych.

Godziny dzienne liczy się od 7 do 19 godziny (7 rano do 7 wieczór) w dnie powszednie, a w dnie świąteczne i niedzielne od 7 do 14 godziny (7 rano do 2 po południu), nie wykluczając przerwy południowej.

Równocześnie podwyższa się taryfowe postojowe za przetrzymanie wagonów ponad dwyżej oznaczone terminy w ten sposób, że pobiera się:

za każdą rozpoczętą godzinę pierwszych 24 godzin przetrzymania:

a) wagonów kotłów (cystern) na przesyłki ropy, nafty, benzyny i olejów mineralnych po 7 koron,

b) innych wagonów po 6 koron;

za każdą rozpoczętą godzinę drugich 24 godzin przetrzymania:

a) wagonów kotłów (cystern) na przesyłki ropy, nafty, benzyny i olejów mineralnych po 14 koron,

b) innych wagonów po 10 koron;

za każdą rozpoczętą godzinę dalszych 24 godzin przetrzymania:

a) wagonów kotłów (cystern) na przesyłki ropy, nafty, benzyny i olejów mineralnych po 21 koron,

b) innych wagonów po 20 koron.

Powyższe skrócone terminy naładowania i wyładowania nie dotyczą wagonów kotłów (cystern) zagranicznych. Za wagony kotły (cysterny) zagraniczne, stojące na prywatnych bocznicach (torach przemysłowych) postojowe nie liczy się; za przetrzymanie zaś takich cystern na torach stacyjnych ponad 72 godziny pobiera się po 30 koron za każdą rozpoczętą dobę.

Rozporządzenie to dotyczy także i bocznic (torów przemysłowych) tak co do skrócenia terminu naładowania i wyładowania, jak co do wysokości postojowego.

B.

a) Postanowienia § 63 ust 6 i § 80 ust. 6, według których za niedziele i święta pobiera się postojowe tylko wówczas, kiedy termin naładowania i wyładowania upłynął już dnia poprzedniego o godzinie 2 po południu, a jeżeli kilka dni świątecznych następuje po sobie, opłata za przetrzymanie wagonu pobiera się tylko za dzień jeden, znosi się. Terminy ładowania i wyładowania nie przedłużają się w niedziele i święta.

b) Kolej ma prawo pomimo przepisu § 80 ust. 6 reg. ruchu przesyłki, które wyładować ma obowiązek odbiorca, wyładować sama przed terminem wyznaczonym dla tych czynności. W takim wypadku nie może jednak kolej pobierać kosztów wyładowania.

c) Przepis § 80 ust. 1 regulaminu ruchu, według którego terminu do odebrania przesyłek, wyładowanych obowiązkowo przez kolej, musi wynosić przynajmniej 24 godzin, znosi się. Termin ten, o ile nie jest on krótszy według przepisów austryacko-węgierskiej i bośniacko-hercegowińskiej taryfy towarowej, część I. dział B, rozdział D—10 oznacza się na 12 godzin.

d) Przepisy § 81 ust. 1 dotyczące terminu wykupna listu przewozowego, oraz odnośne wykonawcze postanowienia taryfowe, oparte na tych przepisach znosi się. Odbiorca jest obowiązany wykupić list przewozowy w terminie, ustanowionym do odebrania przesyłek.

e) W razie braków odpowiednich składów na stacyi odbiorczej albo, gdyby składy te nie wystarczały lub okazały się potrzebnemi na inne cele, kolej ma prawo na koszt i odpowiedzialność uprawnionego do rozporządzenia przesyłką nie odebrane towary oddać do przechowania osobie trzeciej, abo je złożyć na wolnych miejscach niekrytych albo wreszcie po 48 godzinach licząc od chwili dokonanego zawiadomienia odbiorcy o nadejściu przesyłki, sprzedać je w przepisany sposób, bez zawiadomienia o tem nadawcy i odbiorcy.

f) W razie przeszkody w wydaniu przesyłki kolej ma obowiązek tylko wtedy po myśli § 81 regulaminu ruchu zawiadomić nadawcę o przyczynie przeszkody i żądać od niego dyspozycyi, jeżeli przesyłka może być bezpiecznie przechowaną na stacyi odbiorczej. W każdym innym wypadku ma kolej prawo niepodjętą przesyłkę sprzedać urzędownie bez poprzedniego zawiadomienia nadawcy i odbiorcy.

C.

Postanowienia wykonawcze III. do § 63 regulaminu ruchu zmienia się w ten sposób, że podwyższa się:

a) kaucyę przepisaną ustępem (3) na 40 K;

b) ust (6) otrzymuje następujące brzmienie: Jeżeli zamawiający wagon odmawia go już po podstawieniu jednak przed upływem terminu do ładowania, to ma uiścić od chwili podstawienia wagonu przepisane postojowe najmniej jednak 20 K;

c) należytość według ust. (5) na 40 K;

d) najmniejszą należytość według ust. (6) na 40 K.

Niniejsze rozporządzenie obowiązuje od dnia 15 stycznia 1920.

W Warszawie, 5 stycznia 1920.

Minister kolei żelaznych.

L 1245/19 (6588 2–3)

Izba notaryalna wzywa wszystkich, którzy mieliby jakiekolwiek pretensye do wynagrodzenia z kaucyi urzędowej notaryusza Stanisława Wesołowskiego tak z jego urzędowania jako notaryusza w Kulkowie, jakoteż i jego substytutów, by te swoje pretensye zgłosili do 6 miesięcy od ostatniego ogłoszenia tego edyktu do Izby notaryalnej we Lwowie, gdyż po upływie tego czasu Izba notaryalna zezwoli na wydanie tej kaucyi właścicielowi tejże.

Izba notaryalna.

Lwów, dnia 24 grudnia 1919 r.

C. III. 176/19. Przeciw nieznanemu z życia i miejsca pobytu Iwanowi Bodnar, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Komarnie przez Michała Kołodę, syn Hryńka, rolnika w Barczu pozew o uznanie własności i t. d. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 29 stycznia 1920 godzina 9 rano biuro Nr 20. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Kossa, adwokata krajowego w Komarnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Komarno, dnia 24 października 1919. (573)

C. I. 392/19 (1). Justyna Seretna z Semenowa wytoczyła Michałowi Seretnemu, synowi Józefa, spór o zapłacenie 663 kor zpn. rozprawę wyznaczono na dzień 6 lutego 1920 godzina 10 rano. Dla strzeżenia praw pozwanego ustanowiono kuratorem dr. Blausteina, adwokata w Trembowli, który pozwanego zastępować będzie aż do jego zgłoszenia się.

Sąd powiatowy.

Trembowla, 9 grudnia 1919. (602)

C. 238/19 (6). Przeciw Naści Polenik, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sieniawie przez Katarzynę i Olgę Polenik pozew o własność pb. 234—235 gm. Cetula. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 29 stycznia 1920 o godz. 9 rano pod Nr. 8. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. Maryę Polenik, w Cetuli, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Sieniawa, dnia 11 lipca 1919. (564)

C. I. 556/19 (2) Przeciw Berlowi Winkler z Kołomyi, ul. Sobieskiego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został przez Fedora Toma z zuka, s Hryhora, z Tarki, pozew o wykreślenie pretensyi w kwocie 1 600 koron zpn. Na podstawie pozwu tego wyznaczono rozprawę na dzień 3 lutego 1920 godz. 9 rano. biuro Nr. 10. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Sobelsohna, adwokata krajowego w Gwoździcu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Gwoździec, dnia 2 stycznia 1920 (572)

C. I. 8/20 (2). Przeciw Dmytrowi Bowtiukowi z Kułaczkowiec, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został przez Stefana Bowtiuka Iwana z Kułaczkowiec pozew o uznanie prawa własności i intabulacyę połowy pgr. 1983 obj. lwh. 24 gm. Kułaczkowce zpn. Na postawie tego pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 3 lutego 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Natana Gewürza, adwokata krajowego w Gwoździcu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Gwoździec, dnia 2 stycznia 1920. (571)

Cg. I. 7/20 (1). Przeciw Teodorowi Bodnarowi, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu tutejszego przez Piotra Buczkowskiego pozew o 12.000 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 16 stycznia 1920 godzina 9 rano. Celem strzeżenia praw Teodora Bodnara ustanawia się p. dr. Kołaczkowskiego, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Teodora Bodnara w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 4 stycznia 1920. (570)

C. I. 201/19. Przeciw Mikołajowi Janiszewskiemu, Eliaszowi Janiszewskiemu, Parańce Janiszewskiej (c. Dmytra), Parańce Janiszewskiej ur. Czaban, Ksence Janiszewskiej zam. Łysa, rolnikom w Uniowie, nieobjętej masie spadkowej Mikołaja Łysego i nieznanemu z życia i miejsca pobytu Hawryk Pluszcz, wniesiony został do sądu powiatowego Oddz. I. w Przemyślanach przez Iwana Janiszewskiego, rolnika w Uniowie, zastąpionego przez dr. Kennera, adwokata w Przemyślanach, pozew o zniesienie współwłasności realności obj. lwh. 92 i 93 gm. Uniów. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 20 lutego 1920 o godz. 10 rano. Celem strzeżenia praw nieznanego z życia i miejsca pobytu Hawryły Pluszcza

ustanawia się p. dr. Maksymiliana Silbera, adwokata w Przemyślanach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Hawryłę Plusscza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w są dzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Przemyślany, 31 grudnia 1919. (631)

Cg I. 26/20 (1). Przeciw Mojżeszowi Klarowi, którego życie i miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Stryju przez Chaję Hindę recte Helenę z Heiselkornów R senmanową pozew o wykreślenie sumy 6.000 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 6 lutego 1920 r. godz. 12 w południe. Celem strzeżenia praw Mojżesza Klara ustanawia się p. dr. Byka, adwokata w Stryju, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Mojżesza Klara w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Stryj, dnia 7 stycznia 1920. (565)

C. II. 10/20 (3). Przeciw Annie Wurzel której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Oświęcimiu przez Sali Schwarz zam. Better, właścicielkę realności w Rajsku pozew o zniesienie współwłasności. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 8 marca 1920 godz. 9 przed południem Sala Nr. 7. Celem strzeżenia praw Anny Wurzel ustanawia się p. dr. Emila Reicha adwokata w Oświęcimiu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Annę Wurzel w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Oświęcim, dnia 15 stycznia 1920. (621)

C. I 440/19 (3). W sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Dynowie przez Naftalego Keera recte Eichner i tow. przeciw Laji z Lustigów Hefter i tow. oraz niewiadomego z miejsca pobytu Aronowi Herschowi 2-gm. Lustig o zniesienie współwłasności realn. lwh. 1179 gm. Dynów ma być doręczony pozew z 13 grudnia 1919 r. l. cz. C. I. 440/19 (1), przeznaczona dla Arona Hirscha Lustiga. Ponieważ niewiadomo gdzie tenże przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. dr. Wolframa, adwokata w Dynowie.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego nieobecnego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Dynów, dnia 13 grudnia 1919. (599)

Amortyzacye.

Nc. 1. 93/19 (2). Na wniosek Feigi Etli Kornblau w Jeżowem zamieszkałej, zarządza się postępowanie umorzenia niżej wymienionej książeczki wkładkowej, która miała zaginąć. Wzywa się posiadacza tej książeczki aby do sześciu miesięcy od daty niniejszego edyktu zgłosił swe prawa. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu, książeczkę tę pozbawioną znaczenia. Książeczka wkładkowa Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Rudniku n.S Nr. 876 wystawiona 1 lipca 1914 na imię Feigi Etli z im. Kornblaumowej, na 1400 K opiewającą.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Nisko, 2 października 1919. (547 2—3)

T. 108/19 (8). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Hersza Blama kupca w Drohobyczu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo wnioskodawcy skradzionych dwóch weksli: 1) na kwotę 1000 K opiewający, przez Małkę Neudörfer akceptowany zresztą niewypełniony. 2) na kwotę 800 K opiewający przez Binę Heiber akceptowany, zresztą niewypełniony.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 31 października 1919. (503 3—3)

T. IV. 62/19 (2). Umorzenie. Na wniosek Salomona Goldfarba z Ropczyc, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego papieru, aby zgłosili swe prawa do dnia 1 lutego 1920. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy jako pozbawiony znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: Weksel o treści: Krajowice dnia 1 kwietnia 1914 na kwotę 2100 K dnia 1 października 1914 zapłacisz Pan na ten prima weksel na zlecenie własne sumę 2100 K wartość otrzymaną i wstawisz ją na rachunek bez zawiadomienia Pan Jan Nowotny właściciel dóbr w Krajowicach. Akiwa Ehrmann mp, Jan Nowotny mp.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 11 października 1919. 557 3—3

T. IV. 48/19 (3). Umorzenie. Na wniosek Bernarda Kornfelda właściciela domu bankowego w Jaśle zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do 1 lutego 1920 W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. Kassenschein Filii Banku austro-węg. w Jaśle wystawiony przez tę filię z datą 17 grudnia 1918 płatny 17 czerwca 1919 na 1000 K opiewający Nr. 5349. 2. Kassenschein Filii Banku austro-węg. w Jaśle wystawiony przez tę filię z datą 17 grudnia 1918 płatny 17 czerwca 1919 na 1000 K opiewający Nr, 5350.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, 9 października 1919. 556 3—3

T. IV. 58/19 (2). Umorzenie. Na wniosek Katarzyny Szańca z Dobryni, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionego papieru wartościowego, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego papieru, aby zgłosił swe prawa do 15-go lutego 1920. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Spółki Reiffeisena (oszczędności i pożyczek w Cieklinie Nr. 649 na imię Katarzyny Szańca z Dobryni i na kwotę 936 K 64 h. opiewająca.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 17 października 1919. (472 3—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 146/19 (2). Roman Macała syn Jakóba urodzony w Hajworonce 14 marca 1873 zamieszkały tamże, gr. kat., rolnik, żonaty, zabrany w roku 1914 do służby przy 20 p. piechoty austryackiej obrony krajowej pod czas ostatniej wojny austryackiej zmarł 25 kwietnia 1915 według pisma biura wywiadowczego austryackiego Tow. Czerwonego Krzyża z daty Wiedeń 18 września 1916.

Gdy na udowodnienie tej śmierci nie ma dokumentu publicznego, przeto na wniosek jego żony wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Ktoby miał onim wiadomość, winien donieść sądowi do dnia 31 marca 1920, a on sam ewentualnie do tego dnia albo w sądzie stanąć albo inaczej sąd o sobie zawiadomić. Po dniu tym rozstrzygnie sąd stanowczo sprawę.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 22 listopada 1919. (584)

T. 57/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Iwana Pańczuka. Iwan Pańczuk urodzony 23 sierpnia 1886 w Białym Potoku, brał udział jako żołnierz 24 pułku piechoty w walkach na froncie włoskim, gdzie wedle zeznań świadka Piotra Prokopowa zginął pod Monte Gabriele w baraku przez pocisk armatni.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Iwan Pańczuk poniósł śmierć, przeto na prośbę Maryi Pańczuk rolniczki w Białym Potoku wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo adwokata dr. Izaka Fränkla, którego niniejszem kuratorem się ustanawia, aż do dnia 1 kwietnia 1920 o zaginionym Iwanie Pańczuku Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 8 grudnia 1919. (619)

T. 20/19 (5). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Wasyla Ławrysia. Wasyl (Bazyli) Ławryś urodzony 10 marca 1874 w Manasterca powiecie Żydaczowskim, rel. gr. kat., syn Daniela i Anny rolnik, powołany w sierpniu 1914 do austr. służby wojskowej, został — wedle zeznań świadka Antoniego Wynnyka — na wiosnę roku 1915 wzięty do niewoli rossyjskiej i przebywał w „Złotej Ordzie“ w Turkiestanie w Azyi, gdzie zachorował na malaryę, dnia 12 marca 1916 był bardzo chory, co świadek widział, a gdy ten świadek odwiedził go 18 marca 1916 oznajmiono mu że Wasyl Ławryś zmarł 15 marca 1916, poczem świadek widział grób z napisem jego nazwiska.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Wasyl (Bazyli) Ławryś poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Feski Ławryś wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 1 maja 1920 po zaginiony Wasylu (Bazylim) Ławrysiu. Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Stryj, 2 stycznia 1919. (600)

T. 83/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Powaluk powołany został z wybuchem wojny 1 sierpnia 1914 do czynnej służby wojskowej i jako szeregowiec 80 pułku piechoty austro-węg., odszedł na pole bitwy, z którego dotychczas nie wrócił, brał bowiem udział w bitwie pod Krasnem i tamże miał polec. Przesłuchany pod przysięgą świadek Wasyl Fedyszyn zeznał, iż przy końcu sierpnia 1914 po bitwie pod Krasnem widział zabitego Piotra Powaluka z całą stanowczością jednak stwierdzić tego nie może, przyjmuje jednak, że nikt inny być to nie mógł jak Piotr Powaluk.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c. l § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Stefanii Powaluk postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Feldmanowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem kuratorem węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1920 r. orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 10 listopada 1919. (538)

T. 138/19 (5). Józef Kalinczak rolnik w Grząziowej walczył jako żołnierz austr. od początku wojny. W roku 1915 otrzymała jego żona kilka koron jako spadek po Józefie Kalińczaku, który miał zginąć na wojnie. Rodzina nie miała od niego od początku wojny żadnej wiadomości.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa Józefa Kalinczaka, aby dał znać sądowi o swem życiu, a także i każdego, ktoby o życiu jego miał jakąkolwiek wiadomość, aby doniósł o tem sądowi lub kuratorowi nieobecnego dr. Wojciechowi Siącze, adwokatowi w Sanoku, a to najdalej do roku od daty ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 lutego 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma o życiu Józefa Kalińczaka żadnej wiadomości, uzna go za zmarłego, a małżeństwo jego z Katarzyną z Mielników Kalińczakową za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego Józefa Kalińczaka i obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata dr. Wojciecha Siącze w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 4 grudnia 1919. (596)

T. 199/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fesia Hryczyszynowa z Dobrohostowa wniosła o uznanie męża jej Andrusia Hryczyszyna za zmarłego. Z zeznań Fesi Hryczyszynowej i pism byłej komendy powiatowej pospolitego ruszenia nr. 33 w Stryju z 17 kwietnia 1916 nr. 3761/16 i z 30 czerwca 1916 Nr. 6232/16 wynika, że Andrus Hryczyszyn z Dobrohostowa mylnie nazwany Antonim, służył przy 22 pułku piechoty b. armii austro-węg. i padł w bitwie pod Glinną dnia 23 czerwca 1915.

Wobec tego wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego w myśl ustawy z 16 lutego 1882 Nr. 128 Dz. p. p.

Wydaje się przeto ogólne wezwania aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 1 marca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 15 listopada 1919. (505)

T. 139/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Wojtowicz syn Jana, urodzony 28 lipca 1875, zamieszkały w Kwaszeninie, w sierpniu 1914 powołany do 18 pułku strzelców wedle przeprowadzonych dochodzeń zmarł w szpitalu fortecznym w Przemyślu 24 grudnia 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Anastazyi z Pawluków Wojtowicz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adw. dr. Józefowi Dobrzańskiemu w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Piotra Wojtowicza wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 14 listopada 1919. (334 2—3)

T. 156/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Szemruch urodzony 18 grudnia 1888, zamieszkały w Zamiechowie, powołany w sierpniu 1914 do 90 pułku piechoty, wedle przeprowadzonych dochodzeń padł w walce na rumuńskim froncie w październiku 1916.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 ust. cyw. i § 7 ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Maryi Szemruch postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionyN sądowi lub p. adwokatowi dr. Joachimowi Sternowi w Przemyślu, którego zarazem ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Mikołaja Szemrucha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 15 listopada 1919. (335 2—3)

T. IV. 23/17 (4). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Poświadczeniem zwierzchności gminnej w Zarzeczu z dnia 14 maja 1918 i zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Wojciecha Brągia, Michała Szymańskiego i Jana Rysiewicza stwierdzonem zostało, że Jędrzej Dąbrowski syn Walentego i Katarzyny z Orzechowskich urodzony w Zarzeczu dnia 7 listopada 1840 i tamże ostatnio zamieszkały, wydalił się przed około 40 laty z Zarzecza do Ameryki i co najmniej od lat 20 nie daje o sobie żadnego znaku życia.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Maryanny Bałgowej i Z lli Żołowej postępowanie celem udowodnienia jego śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 maja 1920 albo sądowi, albo panu dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem — udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło 8 października 1919. (558 2—3)

T. 23/19. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Mendla Amerlinga. Mendel Amerling syn Leiby i Beili, urodzony w Wygnance 7 maja 1891, w dniu 17 lipca 1917 wyjechał z Wygnanki do Proskurowa i w drodze koło Jarmoliniec miał być zamordowany. Ekshumowanego w Jarmolińcach zabitego człowieka poznali przesłuchani świadkowie Benjamin Duhl i tow. po wyglądzie i odzieży jako zaginionego Mendla Amerlinga.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Mendel Amerling poniósł śmierć, przeto na prośbę Leiby Amerlinga false Dahla wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. adw. dr. S. Kruha w Czortkowie aż do d. 1 czerwca 1920 o zaginionym Mendlu Amerlingu. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów, będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków 8 listopada 1919. (541 2—3)

T. IV. 58/19 (10). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Wojciecha Stanka. Wojciech Stanek z Dąbrowek Breńskich urodzony tamże w r. 1887, powołany do służby wojskowej dnia 1 sierpnia 1914 wyruszył następnie z oddziałami 32 p. obr. kraj. w pole i brał udział w walkach na froncie rossyjskim. W czasie walk pod Demblinem w r. 1914 jak zeznał świadek Wawrzyniec Szmist na podstawie podsły-

szanych od towarzyszy broni wiadomości, Wojciech Stanek miał zginąć pod Iwangrodem, zaś świadek Stanisław Chmura widział w odległości kilku kilometrów od Iwangrodu w polu krzyż z napisem: Wojciech Stanek 32 pułku obrony krajowej 5 komp. Ostatnią wiadomość o jego życiu była dnia 12 października 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 l. ust. cyw. i § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Nr. 276 Dz. p. p. i § 2 ustawy z dnia 21 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na prośbę Katarzyny z Chmurów Stankowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Julianowi Kryplewskiemu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Wojciecha Stanka wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 kwietni 1920 roku sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 26 listopada 1919. (560 3—3)

T. 128/19 (5). Zarządzenie postępowania celem znania za zmarłego. Stefan Bagen urodzony 1886 w Sanoczanach zamieszkały w Gdyszycach, powołany do 18 pułku strzelców, brał udział w potyczkach na froncie rossyjskim w sierpniu 1914, a 8 września 1914 zginął i odtąd nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania ustawowego smierci w myśl § 24 i 277 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Karoliny Bagen postępowanie, celem uznaniu wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p notaryuszowi Radziszewskiemu Niżankowicach, którego równocześnie ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Stefana Bagena wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 14 listopada 1919. (321 3—3)

T. 284/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jędrzej Głowacki urodzony dnia 18 listopada 1872 w Pnikucie i tam zamieszkały. W sierpniu 1914 powołany do służby wojskowej. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że tenże z powodu ciężkiej słabości miał umrzeć w twierdzy w Przemyślu.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Maryi Głowackiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adw dr. Kalmanowi Reichowi w Przemyślu którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Jędrzeja Głowackiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10 marca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 9 grudnia 1919. (332 3—3)

T. 181/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Borys urodzony dnia 15 września 1877 w Jaworowie w roku 1914, powołany do 34 p. obrony krajowej podczas walk w Karpatach został raniony i dostał się do niewoli rossyjskiej gdzie przebywał we wsi Buduik gubernii Jekaterosławskiej. Wedle przeprowadzonych dochodzeń tenże dnia 17 grudnia zmarł i 19 grudnia 1917 został pochowany.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Julii Borysj postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Izydorowi Löwenthalowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Jana Borysa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 4 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 4 listopada 1919. (322 3—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

L. 682/19.

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości podatników, że budżet powiatowy uchwalony na posiedzeniu Wydziału powiatowego dnia 3-go grudnia br. na r. 1919, a wykazujący na pokrycie niedoboru dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na cele:

administracyjne	w wysokości	41.42%
drogowe	„	22.58%
	razem	64 —%

oprócz 18% ustawowego dodatku na cele drogowe został w dniu dzisiejszym wyłożony na dni 14 do wolnego przeglądu przez opodatkowanych.

Kałusz, dnia 31-go grudnia 1919.

WYDZIAŁ POWIATOWY: 471 3—3

Sekretarz: Grzywiński mp.   Prezes: Poluszyński mp.

Z drukarni W... ...eckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.